NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, sobota 12 grudnia 1925 Nr. 277

NOWY DZIENNIK

... i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
... Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
... dem Spółk Wydawalcze „NOWY DZIENNIK".
... unikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
... ikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione.
... redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
... or naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·20, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·25, nadesłane Zł. 0·75, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 1·—, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·25. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Ekspose finansowe min. Zdziechowskiego

Mowa twardej rzeczywistości. — Pustki w kasie po erze Grabskiego. — Możliwość powołania rzeczoznawców zagranicznych. — Rząd będzie dążył do podniesienia życia gospodarczego ale żąda sumiennego wypełniania obowiązków podatkowych. — „Uczciwy" handel znajdzie poparcie. —

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 12. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pan minister skarbu Zdziechowski wygłosił następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie! Chwila, w której wypadło mi objąć tękę ministra skarbu Rzeczypospolitej, jest tak

ciężka i trudna dla jej finansów,

że jej dźwignięcie wymaga ogromnego wysiłku, bo wysiłku **wszystkich**. Jeśli rząd, ciała ustawodawcze i całe społeczeństwo pójdą ramię przy ramieniu, to potrafią stworzyć warunki skoordynowanego działania. Otrzymamy wtedy to, co zostało stworzone ciężkim wysiłkiem sił produkcyjnych i pracujących w kraju i bez czego niema drogi do rozwoju i dobrobytu narodu, zdobędziemy pieniądz. Jeśli naród polski w momencie obecnym nie znajdzie wyrazu tego

skoordynowanego wysiłku

nie tylko na papierze, nie tylko w hasłach, czy formułach, to runie, ostrzegam: runie podstawa, na której budowaliśmy w znojnym i ofiarnym wysiłku finanse Rzeczypospolitej. Mam dziś prawo i obowiązek, z tytułu ciężaru włożonego na moje barki, mówić językiem twardej rzeczywistości i ta wysoka trybuna jest miejscem, skąd dojść winny twarde słowa prawdy. Ja chcę szukać cementu dla spojenia wysiłków wszystkich stawiając przed oczyma

obraz prawdy o naszych finansach.

Zdobywam się na ten krok dlatego, że mam całkowitą i pełną wiarę, że droga, którą widzę i nakreślę, prowadzi do **przezwyciężenia kryzysu.**

Pustki w kasie,

bo gdy wystawiane i niewypłacane asygnaty kasowe stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką, to musi się to nazywać nazwać pustką. Obieg bilonu i biletów zdawkowych doprowadził do sumy 410 miljonów złotych wliczając sumy znajdujące się w kasach państwowych. Tempo wydatków państwowych zakrojono na miarę rosnącego budżetu a nie znajdującego w dochodach państwowyzh pokrycia.

Stąd **znaczny deficyt.** Deficyt bilansu handlowego z pierwszego półrocza, ciążącego na rynku walutowym, bilans Banku Polskiego świadczący o stopniowym zmniejszaniu się jego zasobów. Kredyt polski szarpany dzięki operacjom nieuczciwym niektórych banków i nieakuratności skarbu wypłacającego dostawcom, to jest bilans otwarcia, a bilans zamknięcia:

Obliczone sumy, któremi rozporządzaliśmy w ciągu szeregu lat, czerpaliśmy ze środków nadzwyczajnych, pomijając zwyczajne dochody państwa. Likwidacja złotego, likwidacja kosztowności, likwidacja P. K. K. P., pożyczka wewnętrzna i zewnętrzna, wypuszczenie bilonu dały skarbowi w 1924 roku ... wypu szozenie bilonu pożyczki wewnętrznej i zewnętrznej jak również dalsze czynności likwidacyjne dały 435 mil. zł. Podatek majątkowy w ciągu 1924 roku i 10 miesięcy 1925 roku dał 283 milj. zł. — środków nadzwyczajnych razem **1232 milj. zł.** Z tego użyto na wykupienie marek 315 milj. zł. a według stanu z dnia 1 lipca b. r. na fundusz gospodarczy około 100 milj. zł., na pożyczki dla samorządów 17 milj. zł. na kredyty dla Banku gospodarstwa krajowego i Banku rolnego około 65 milj. zł. — razem **497 milj. zł.** Różnica zaś 1232 milj. zł. mniej 497 milj. zł. równa się 735 milj. zł. a więc

blisko 750 milj. zł. wpływów nadzwyczajnych poszło na wyrównanie deficytu budżetowego.

Byłoby niesłusznem twierdzić, że skonsumowaliśmy te sumy całkiem nieproduktywnie, bo nie mówiąc o pewnych koniecznościach związanych z dziełem reformy walutowej część tej sumy zużyta została na budowę nowych linji kolejowych i na inne wydatki inwestycyjne budżetów kilku lat, jak również na środki obrony. Większość jednak tych zwyczajnych dochodów poszła na **zatkanie dziur w budżecie**, które były wyrazem

życia państwa nad stan,

a zresztą środki zwyczajne zdobywania dochodów, działanie naszego systemu płatniczego doprowadziły do **niebywałego osłabienia siły płatniczej ludności.**

Staje się jasnem, że weszliśmy na drogę takiego rozrostu wydatków państwowych, które wyczerpały zasoby materjalne naszego skarbu, jakie posiadamy, jak również wyczerpały siłę płatniczą produkcji.

Wydatki budżetu państwa w 1924 roku wynosiły miljard 627 miljonów zł., Wydatki państwa w roku 1925 osiągnęły cyfrę 1950 miljonów zł.

Jeden krok dalej na tej drodze, a pociąg polityki finansowej padnie na rozkręcone inflacją szyny.

Czy trzeba przypominać inflację, to ucisk słabych, to włamanie się do kas, gdzie leżą szczątki oszczędności polskich obywateli, którzy uwierzyli, że państwo znajdzie siłę ochrony polskiego pieniądza przed zamachem, to oszukanie obywatela, któremu państwo jest winne, to premja dla tych, którzy nie zapłacili podatków, to wszelka spekulacja, to stwarzanie zasiłku dla wszystkich łajdactw, którym polski pieniądz swoim promieniem zaczął przyświecać, to cel, którego jadem jesteśmy, jako organizm państwowy i gospodarczy, dotąd dotknięci. Jedna inflacja dla pokolenia to może być chwila ratunku, ciężkiego doświadczenia, nauki na przyszłość. ale

druga inflacja to wejście na drogę bankructwa państwowego.

Mijamy słup ostrzegawczy, i albo zwolnimy bieg wydatków państwowych, albo wpadniemy w przepaść inflacji. Ale przecież to nie jest jeszcze pełny obraz rzeczywistości.

Mieliśmy przed rokiem na dzień 31 grudnia 1924 w Banku Polskim na rachunek walut i dewiz netto 254 milj. zł. Do tego przybyło z pożyczki amerykańskiej 123 milj. zł., z zaliczki na monopol zapałczany (mówię o tych sumach, które wpłynęły z tytułu transakcyj zawartych przez skarb) 35 milj. zł., razem **412 milj. złotych.** Wszystko to zostało pochłonięte przez deficyt bilansu handlowego, który w porównaniu z rokiem 1924 w sumie 212 milj. zł. wyniósł za pierwsze 6 miesięcy br. 515 milj. zł. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko należy położyć na karb błędów polityki gospodarczej ostatnich dwóch lat. Nieurodzaj 1924 r., konflikt celny z Niemcami, znalazły silny wyraz w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego, ale podważeniem ostatecznem naszego bilansu handlowego był

brak równowagi między zaspokojonemi potrzebami skarbu a niezaspokojonemi potrzebami życia gospodarczego.

Historja się powtarza. Przed stu laty padły z ust Lubeckiego słowa malujące stan gospodarczy i finansowy państwa w czasie objęcia przez niego steru finansów Rzeczypospolitej: „Nadomiar złego — mówił Lubecki — wespół ze złudną nadzieją odzyskania dawnych rynków zbożowych, niemniej zwodniczą teorją wolności handlu propagowaną przez wszystkich ekonomistów, przeskodziliśmy zastosowaniu właściwych środków, któreby mogły bądź co bądź zahamować wywóz gotówki z kraju. Wierzono w bogactwa kraju. Widząc w nim zamiast ubywającej gotówki obfitość cudzoziemskich towarów i nie myśląc o tem, że tych towarów nie nabędzie się bez doszczętnie wysuszonego źródła, którego żadna gałąź przywozu nie mogła wcale zasilić". — Proszę zamiast wyrazów w słowach Lubeckiego: „ze złudną nadzieją odzyskania dawnych rynków zbożowych" — położyć wyrazy: ze złudną nadzieją oparcia finansów wyłącznie na zabiegach utrzymania kursu parytetu złota, i „propagowaną przez wszystkich ekonomistów" — „propagowaną w złem zrozumieniu prawdziwych interesów konsumenta", a będziemy mieli krytykę polityki gospodarczej do 1 lipca br., to jest, do chwili, kiedy zerwano z zasadą szeroko otwartych drzwi dla wszelkiego przywozu.

Likwidacja przeszłości i stworzenie podstaw dla równowagi bilansu płatniczego wymagają oparcia tej równowagi nie tyle na murze cel, ile na stworzeniu warunków **rozwoju naszej produkcji, zwiększeniu siły kupna ludności i poparciu wywozu** całym aparatem środków, którymi rozporządza państwo. To jest droga, na którą wejść musimy. I znów wybór: wszystko dla produkcji, albo dla wzrostu bezrobocia. Patrząc wstecz, widzimy, że

deficyt budżetowy pożarł zasoby skarbu, deficyt bilansu handlowego pożarł zasoby Banku Polskiego.

Przy takich deficytach nie tylko nie można otrzymać dla pieniądza kursu parytetowego złotego, ale nie można stabilizować żadnej waluty. Te dwa deficyty stworzyły podstawy po pierwsze dla kryzysu skarbowego, którego wyrazem były niewypłacone asygnaty kasowe, po drugie dla kryzysu walutowego, którego wynikiem było opanowane przed tygodniem

załamanie się złotego,

po trzecie dla kryzysu gospodarczego, którego wyrazem jest ilość bezrobotnych ciągle wzrastająca i dochodząca do cyfry 240 tysięcy i cyfra budżetu blizko 6 milj. zł. miesięcznie na pomoc dla nich ze skarbu państwa. Wszystko to wytworzyło, co jest najgorszem — kryzys zaufania wewnętrznego i zewnętrznego państwa.

Sytuacja jest groźna.

Zniżka kursu złotego z początku wyrównała różnicę między siłą nabywczą złotego na rynku wewnętrznym i na rynku zewnętrznym. Parytet złotego zastąpiony został parytetem gospodarczym. Małe odchylenia od tego parytetu dają premje eksportowe. Pieniądz stabilizowany na takim poziomie staje się regulatorem w funkcjach przywozu i wywozu towarów, staje na straży równowagi bilansu handlowego. Ale dalszy spadek przekreśla wszystko, bo ruch cen musiałby przekreślić zdobytą z trudem równowagę, niszcząc premje eksportowe. Pracować na korzyść wywozu, nie dopuścić do wzrostu cen, użyć wszystkich sił do dyspozycji państwa, aby się temu wzrosto wi przeciwstawić, można, ale pod jednym warunkiem:

„Stabilizowanie kursu pieniądza na parytecie gospodarczym".

Bez tego walka z drożyzną to wzrost demagogji.

Czy można dziś stabilizować złotego na parytecie gospodarczym? Wzrost aktywów bilansu handlowego, a więc rozwoju produkcji, wzrost zaufania. Co to znaczy? Bo każdy wie, że wydatki państwowe przekraczają jego zasoby, bo każdy widzi, że podobne przekroczenia pokrywane były drukiem biletów zdawkowych.

Redukcja biletów do sumy zapewniającej całkowitą równowagę to pierwszy warunek zaufania. Wyrzeczenie się inflacji skarbu to drugi warunek zaufania.

Zwracam wagę i podkreślam, że wszelki wydatniejszy wzrost obiegu pieniężnego w obecnej chwili, pomimo niedostatecznych jego rozmiarów dla życia gospodarczego byłby czynnikiem działającym przeciw stabilizacji złotego. W warunkach kryzysu zaufania, który przeżywamy, odbywa się najniebezpieczniejszy dla waluty krajowej proces uciekania od złotego do waluty dolarowej. Tak samo jak zwiększenie przypływu walut drogą bilansu handlowego lub kredytów oddziaływać będzie na zwiększenie zaoferowania dolara i na kurs złotego w kierunku wzmocnienia tego kursu, tak samo wszelkie zwiększenie obiegu pieniężnego w złotych przy dzisiejszych nastrojach psychicznych musi zwiększyć zaoferowanie złotego i działać na obniżenie pomyślnie. A więc żadnej **inflacji.**

Znam wszystkie teorje pieniądza hipotecznego, towarowego, państwowego. To byłaby zguba. Najprzód przełamanie kryzysu zaufania własnemi siłami, pewność stabilizacji, potem przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji. To przystosowanie może się oprzeć, albo na naturalnym wzroście dewiz drogą polepszenia się naszego bilansu handlowego i pod tym względem jesteśmy na dobrej drodze, albo na

pożyczce zagranicznej, która winna być skierowana wyłącznie dla zasilenia życia gospodarczego

i użyta jako środek obniżenia nadmiernej stopy [illegible]towej w kredycie.

Czy można mówić poważnie o pożyczce zagranicznej w przełomowym momencie załamania się zaufania wewnętrznego? **Kontrola polska nad polskimi finansami to jest droga do zawarcia pożyczki zagranicznej.** Nie pójść po tej drodze, to poddać się kontroli obcych. Te słowa otrzeźwienia padają dziś z ust ministra skarbu Rzeczypospolitej z tej wysokiej trybuny, padają z całą odpowiedzialnością za ich wagę, ale i z całem przekonaniem i wiarą, że posiadamy wszystkie środki niezbędne, by samym opanować sytuację. Wyrazem tej kontroli własnej nad równowagą budżetu, pierwszym krokiem jest wniesienie przez rząd **prowizorjum budżetowego** na pierwszy kwartał 1926 roku i

projektu ustawy o środkach, zapewniających równowagę budżetową,

który zostanie wniesiony w ciągu trzech dni i który dążyć będzie przedewszystkiem do zmniejszenia wydatków osobowych.

Uchwalając tę ustawę Wysoki Sejm zdobędzie się na czyn wielki. Słowa o oszczędności i zgoda wszystkich na to, że są one niezbędne nie były i nie będą podstawą do gospodarki opartej na zrównoważonym budżecie. Dosyć słów, zamiast słów — czyny, zamiast zgody — wola.

Mówiąc w dalszym ciągu o

równowadze budżetu,

powiada p. minister, że cyfra 1500 milj. zł. jest cyfrą maksymalną dochodów, jakie w obecnych warunkach ekonomicznych przy najsilniejszej śrubie podatkowej można w Polsce osiągnąć z normalnych źródeł dochodowych.

Przedłożony więc przez poprzedni rząd budżet musi ulec redukcji conajmniej o 500 milj. zł. Z tego 120 milj. redukcji dać mogą oszczędności w wypadkach rzeczowo administracyjnych; przeprowadzeniem tych oszczędności zajmuje się powołany przez p. ministra komitet delegatów oszczędnościowych; 100 miljonów przeznaczone na inwestycje odpadną z budżetu zwyczajnego, 150 milj. z budżetu wojskowego, 120 milj. z wydatków osobowych. Razem redukcje te wynoszą 490 miljonów zł, co już znajduje wyraz w prowizorjum budżetowem za I. półr. 1926.

P. minister zapowiada wniesienie w trzech dniach ustawy o nowelizacji ustaw dotyczących **uposażenia i organizacji urzędów państwowych** w kierunku zmniejszenia wydatków personalnych.

Jednocześnie rząd zapowiada w ciągu trzech dni: 1) projekt ustawy o pełnomocnictwach dla walki z drożyzną. 2) projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu dla zabezpieczenia konsumpcji wewnętrznej w związku z wywozem środków żywności, 3) projekt ustawy o pobieraniu podatków w zbożu, 4) w najbliższym czasie rząd wniesie ustawy: a) ustawę o **reorganizacji sił zbrojnych państwa,** zapewniającą zmniejszenie wydatków na utrzymanie armji przy uwzględnieniu **skrócenia czasu służby wojskowej bez zmniejszenia jednak siły zbrojnej państwa,** b) ustawę **o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe.**

„Powołany przezemnie komitet delegatów oszczędnościowych o charakterze rzeczoznawców od 10 dni rozpoczął swe prace. Prace prowadzone będą nadal nie tylko dla wniesienia porawek do ustawy skarbowej na rok 1926 drogą „prostujących listów" ministra skarbu, ale do dokonania rzeczy najważniejszej, zaprowadzenia zasadniczych zmian w organizacji naszej administracji państwowej. W zestawieniu dochodów państwowych uderzają stosunkowo

nikłe wpływy przedsiębiorstw państwowych.

Cały zatem niemal ciężar utrzymania państwa spada na daniny publiczne. Stąd wniosek iż gospodarka przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności gospodarka największego przedsiębiorstwa kolei musi być prowadzona znacznie lepiej i oszczędniej. Minister kolei żelaznych rozpoczął już dla osiągnięcia tego celu kroki przygotowawcze. Musimy stać na stanowisku, że cała gospodarcza działalność rządu, a więc wszystkie przedsiębiorstwa i monopole winny być poddane specjalnej fachowej kontroli. Jeżeli się okaże, że nasze przedsiębiorstwa nie dają dochodów, to nie będziemy się wstydzić i weźmiemy

rzeczoznawców zagranicznych,

którzy w organizowaniu pracy mają więcej doświadczenia.

Przechodząc do

danin państwowych

zauważyć należy, że obecny system danin powinien ulec pewnej reformie. Dziś tylko zaznaczę, że czeka nas uchwała przeprowadzenia rozdziału źródeł dochodowych pomiędzy skarbem państwa i związkami samorządowymi. Na czele podatków bezpośrednich stać winien podatek dochodowy. Dotychczas w Polsce nie odgrywał on w systemie danin państwowych należytej roli. Obecny nadzwyczajny podatek majątkowy, jak to logicznie wykazało doświadczenie, nie jest możliwy do zrealizowania w uchwalonej przez sejm sumie jednego miljarda złotych. W najbliższym czasie określona będzie stosownie do projektu zmniejszenia tego podatku, złożona przez rząd porawka. W zakresie podatku obrotowego musiałbym się przeciwstawić projektowi dalszego obniżania tego podatku dla handlu hurtowego, wniesionemu przez sejm z inicjatywy poselskiej. System wymiaru i ściągania podatków winien ulec reformie. Ludność nie może się orjentować w mnogości i różnorodności oraz terminach podatków i słusznie się na to uskarża.

Walka o stabilizację złotego, jak również troska o równowagę budżetu wymaga stałych i zwiększonych wpływów zpodatków, to też równomiernie z dążeniem rządu do podniesienia wytwórczości i poprawienia bilansu handlowego musi iść

sumienne wywiązywanie się płatników

ze swych zobowiązań wobec państwa. Tego będę wymagał i ściśle przestrzegał lecz już wyłuszczone wynurzenia rządu nie odniosłyby pożądanego skutku, gdyby wysiłki nasze nie były w pierwszym rzędzie skierowane

w kierunku zasadniczym wzmocnienia

i uzdrowienia życia gospodarczego. Jako minister skarbu uważam za mój pierwszy obowiązek wytworzyć warunki, którebу pozwoliły na stopniowy powrót do stanu normalnego.

Podniesienie zdolności nabywczej naszego obywatela

jest najważniejszym czynnikiem w walce z bezrobociem przemysłowem. To proste ujęcie zasadniczego problematu posłużyć może jako wytyczna dla sanacji głównych działów naszego życia gospodarczego. Pojemność rynku wewnętrznego zbyt szczupła nie tylko obecnie, lecz i w czasach normalnych rozszerzona być może i musi przez zwiększenie siły nabywczej ludności rolniczej. Jestem przeciwny stosowania polityki restrykcyjnej pod względem wywozu płodów rolniczych, nieuzasadnionej dostatecznie wpływami zabezpieczającemi przeżywienie kraju. Będzie ten wywóz zapewniony rolnictwu poraz pierwszy od wskrzeszenia państwa polskiego możnością wyzyskania pomyślnej obecnie konjunktury wszechświatowej. Zdajemy sobie sprawę, że zwyżka cen na płody rolne, wywołać może zwiększenie cen robocizny, lecz również widzimy, że zwiększenie zdolności produkcji rolniczej wywoła zwiększenie produkcji przemysłowej i redukcję cen wyrobów wprzemysłowych. Korzyść robotnika jest wtedy oczywista. Pracuje i zarabia. Zauważyć jednak muszę, że naturalną granicą eksportu rolnego jest

i zawsze pozostać musi konieczność wyżywienia kraju, zwłaszcza jego ośrodków miejskich i przemysłowych, jak również zapewnienia obsiewu. Eksport jesienny nie może być jako skutek importu wiosennego. W okresie przejściowym który obecnie przeżywać będziemy, rząd zamierza przyjść z pomocą życiu gospodarczemu w dziedzinie kredytowej. Zanim zobowiązania krótkoterminowe będą skonwertowane przy pomocy długoterminowych obligacyj hipotecznych (dotyczy to zarówno rolnictwa, jak i przemysłu) rząd zamierza wprowadzić pewne ulgi w kredytach. udzielanych przez instytucje od niego zależne, a więc przez Państwowy Bank Rolny i przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Ulgi te wprowadzą obniżenie stopy procentowej zbyt wysokiej dla życia gospodarczego.

W dziedzinie życia gospodarczego wszystkie dążenia rządu podporządkować trzeba konieczności utrzymania aktywnego bilansu handlowego i płatniczego. Czynny bilans handlowy jest osiągnięty przed paru miesiącami i jego saldo aktywne powiększać się będzie z miesiąca na miesiąc. W rezultacie otrzymamy i aktywność bilansu płatniczego, gdy wyzwolimy się (a nie est to już rzeczą daleką), z ciężarów okresu poprzedniego. Deficyt bilansu handlowego z r. 1924 i 1925 spowodował deficyt bilansu pałniczego ,który pochłonął wpływy z pożyczek zagranicznych. Stąd przyzwyczailiśmy się myśleć o

pożyczce zagranicznej,

jako o uniwersalnym środku zaradczym, który jakoby może być uzyskany dzięki umiejętnej akcji rządu przy pełnym udziale społeczeństwa. Chciałbym tu jedynie zaznaczyć stanowisko rządu. Polska jest kra jem bogatym, pod względem zasobów naturalnych, pracowitym i mało obdłużonym, lecz upłynnienie bogactw naturalnych i podniesienie państwa do tej siły ekonomicznej która w zarodku już dzisiaj w nim tkwi, nie może być rezultatem niczego innego jak tylko pracy i oszczędności ogólnej. Przy stosowaniu odpowiedniej polityki gospodarczej, zapewniającej opiekę wszystkiemu, co do życia produkcyjnego jest zdolne, nie otrzymanie pożyczki, lecz otrzymanie dogodnej pożyczki może być uważane przez rząd za środek do rozwoju naszego życia ekonomicznego.

Rząd poczynił kroki w celu złagodzenia

nędzy i biedy bezrobotnych,

rozpoczynając w porozumieniu ze związkami komunalnemi w większych ośrodkach akcję żywnościową. Jeżeli koleją rzeczy przejdziemy do następnej gałęzi życia gospodarczego, **tj. handlu,** zauważyć musimy, że posiadane przez ministerstwo skarbu dane statystyczne, świadczą o ogromnym

rozroście handlu

w państwie naszem. Mając jasno wytknięty cel sanacji życia gospodarczego, rząd nie omieszka roztoczyć swej opieki i nad handlem, ale dotyczyć to może tylko handlu którego uczciwość i metoda, poparta społeczną polityką rządu i sprawnością wewnętrzną na opiekę tę zasługuje. Handel, jako całość musi zdawać sobie sprawę z tego, że funkcje jego, jako handlu polskiego, stosować się muszą do interesów naszego państwa, a nie interesów posiadaczy waluty dolarowej.

Handel ma się kalkulować w złotych i ma zarabiać w złotych.

A jeśli już kto uległ pokusom waloryzacyjnym w chwili spadku złotego, tego nieuczciwym wprost nazwać można, gdy przy odwróceniu konjunktury, nie kwapi się, by zmienione warunki w cenach handlowych uwidocznić. Walka z drożyzną w chwili dzisiejszej staje się dla rządu sprawą „równowagi budżetowej". Rozumiem, że cena w czasach normalnych regulowana jest stosunkiem podaży i popytu. I w momencie walki o równowagę naszych finansów nie możemy dopuścić do uzależnienia kształtowania się cen od czynników spekulacyjnych. One muszą być wykryte i ubezwładnione. Jeśli cała polityka skarbu będzie pracować nad stabilizacją złotego to państwo musi użyć całej siły rozporządzalnych środków, by ta stabilizacja nie była obalona przez niewłaściwą waloryzację i spekulację.

Prokurator dąży konsekwentnie do osłabienia zeznań Olszańskiego

Rosołowski i Olszański. — Sprawa Olszańskiego dynamitem, który rozsadzi podejrzenie przeciw Steigerowi. — Mykytyn - Pańczyszyn - Olszański. — Anonimowe listy ukraińskie.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów, 10 12. Dzisiejsza rozprawa nie posunęła sprawy pod względem merytorycznym naprzód, natomiast posunęła ją naprzód fizycznie, t. zn. jesteśmy już bliżej ku końcowi, tak, że prawdopodobnie o ile jeszcze zaległe wnioski zostaną jutro załatwione i ewentualnie dalsi świadkowie byliby przesłuchani w poniedziałek, należy oczekiwać w tym dniu zamknięcia postępowania dowodowego, wtorek i środę wypełniłyby końcowe wywody stron, we czwartek resume przewodniczącego, werdykt i — wyrok.

Przebieg dzisiejszej rozprawy był następujący:

Nowe badania bomby

W myśl wczorajszej uchwały Trybunału zjawiają się na sali rozpraw pierwsi rzeczoznawcy wojskowi major Kopacz i porucznik Ladro. Przewodniczący odczytuje ustęp zeznań Olszańskiego zawierający szczegółowy opis bomby, i w porównaniu z dotychczasowemi ekspertyzami wzywa ich do wydania orzeczenia czy te resztki bomby, które znajdują się na stole trybunalskim mogą pochodzić z bomby, którą opisuje Olszański. Akt oskarżenia opiera się na tem, że bomba była lontowa i w tym kierunku idzie dotychczasowa ekspertyza, podczas gdy Olszański twierdzi, że jego bomba była „eine Aufschlagsbombe" w której znajdowała isę szklanna rurka, wypełniona odpowiednim kwasem.

Prokurator: Byłoby wskazane, aby się zapytać pyrotechnika Langiewicza, czy przy chemicznem doświadczeniu znalazł szklo.

[illegible] andau: Przecież powiedział wyraźnie, [illegible] ie znalazł.

[illegible] niczący podaje znawcy wszystkie [illegible] mby, prosi, aby z niemi się obchodz[illegible] nie, tak, aby nie doznały uszczerb[illegible]

[illegible] ndau: Mam jedno życzenie. Chodzi [illegible] y p. major był łaskaw powiedzieć, jak [illegible] przednio uczynił, że nie jest fachowym chemikiem, mam wrażenie, że do wydania orzeczenia chemiczne wiadomości odgrywają dużą rolę. Chodzi o to czy panowie znawcy, major Kopacz i porucznik Ladro są w stanie na podstawie swoich wiadomości na wszystko wyczerpująco odpowiedzieć. Jeżeli nie, to proszę z góry zaznaczyć, to Trybunał poweźmie inną decyzję.

Przew.: Jak już we wczorajszej uchwale wspomniałem, chodzi o techniczną stronę bomby.

Dr Landau: Chodzi o to właśnie czy wobec twierdzenia Olszańskiego, że tam były materjały z kwasem i chemikalja, których nie znamy, czy można wobec tego wydać techniczne wyczerpujące orzeczenie bez badania kwestji chemicznej. Chodzi o to, czy te kwestje można tak podzielić.

Przew.: Nie chodzi o żadną kwestję chemiczną, chodzi o to, czy wydanie orzeczenia pod względem technicznym wchodzi w zakres wiadomości znawców.

Znawca porucznik Ladro: Bez uciekania się do chemji będzie można wydać orzeczenie o sprawie.

Znawcy zabierają lica sądowe, opuszczają salę rozpraw. Zjawią się dopiero w sobotę z orzeczeniem.

Sprawa Rosołowskiego

Przewodniczący przystępuje do odczytania aktów zawnioskowanych aktem oskarżenia, odczytuje bardzo ciekawe akta dotyczące niejakiego Rosołowskiego i Wierzbińcówny o czem Wasz korespondent poinformował w ubiegłym roku. Ci w październiku 1924 r. chcieli się przedostać przez granicę polską do Rosji sowieckiej, zostali na granicy przytrzymani, następnie zostali ukarani administracyjnie a to Rosołowski 10-dniowym aresztem a Wierzbińcówna 30dniowym aresztem Rosołowski miał przyznać się przed niejakim Oleszczukiem do wykonania zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Zanim przewodniczący przystępuje do czytania aktów, zabiera głos dr Grek i prosi, by całą tę sprawę pominięto. Chodzi tu o tragedję dziewczyny, która w straszny sposób została zmaltretowana, tak, że następnie skończyła **w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie.**

Prok.: Ale czytano przyznanie się Olszańskiego?

Dr Grek: Tego chyba porównać nie można to jest straszne!

Przew. odczytuje dalej protokoły w sprawie dochodzeń przeciwko Rosołowskiemu. Ten zapoznał się z Olgą Wierzbińcówną z Jarosławia, oświadczył się o jej rękę, później jednak stosunek zerwał, zaznaczył, że nie może się z nią ożenić, bo jest bez zajęcia, a Wierzbińcówna proponowała mu wycieczkę do Rosji sowieckiej, grożąc mu inaczej samobójstwem. Raz rzuciła się pod pociąg, tak, że Rosołowski musiał ją od czynu oderwać i wtedy ręczył jej, że jej nie porzuci, bo ją kocha. W dniach 17. sierpnia 1924 r. Olga Wierzbińcówna uciekła z domu rodzicielskiego z Rosołowskim. Rosołowski chciał wyjechać do Rosji sowieckiej, spodziewał się, że tam znajdzie posadę dla siebie i dla swojej narzeczonej. Do wykonania zamachu nie przyznał się wcale. W dalszym ciągu Rosołowski opisuje, jak przedostał się przez granicę i tuż przy granicy został przytrzymany przez wywiadowców policji.

Dr Landau: Panie prokuratorze, a zatem nie przyznał się do zamachu przed nikim?

Prok.: Przyznał się przed świadkiem Oleszczukiem.

Dr Grek: Fakta tu podniesione są same w sobie tragicznie straszne. Jestem w tem przykrem położeniu, że do mnie zgłosiła się matka uprowadzonej Olgi Wierzbińcówej i powiedziała mi, że dała znać do prokuratury i do władz o ucieczce córki i że córka została uprowadzona. po tygodniach zwrócono jej córkę shańbio[illegible] najwyższym stopniu, mat[illegible]

(Dalszy [illegible] na stronie 10-tej).

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia

Uroczystość Chanukowa

Dzisiaj, w piątek o godzinie 3.20 popoł., odbędzie się w świątyni postępowej przy ul. Pobrzezie uroczystość chanukowa. Kazanie wygłosi rab. pos. dr Thon.

Odczyt posła Dra Thona

W sobotę, dnia 12 bm. odbędzie się staraniem K. O. „Tarbut" w sali „Astorja" przy ul. Dietla odczyt hebrajski posła Dr Thona n. t. „Socjologja urzeczywistnienia ideałów".

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat „Tarbutu" przy ul. Zielonej 17, między 9—12 przedpołudniem.

Początek o godzinie 6½ wieczór.

Projekt militaryzacji policji

W tych dniach bawił w Krakowie inż. Kołek, b. wicewojewoda białostocki, a ostatnio naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie toruńskiem. Inż. Kołek jest autorem projektu militaryzacji policji państwowej na wzór dawnej austrjackiej żandarmerji. W myśl tego projektu przedłożonego ministerstwu policja pod względem wyszkolenia, zaopatrzenia, dyscypliny i odpowiedzialności karnej podlegałaby władzom wojskowym, zaś pod względem wykonywania służby władzom administracyjnym. Korpus oficerów policyjnych byłby zniesiony, a miejsce okręgowego komendanta policji zająłby major żandarmerji z kilku oficerami inspekcyjnymi na całe województwo. Na czele posterunków powiatowych stać mają podoficerowie żandarmerji. W miastach rządzących się własnym statutem (Kraków) byłaby ustanowiona milicja miejska podległa magistratowi jako władzy politycznej pierwszej instancji. Również do magistratu przeszłyby agendy policji śledczej oraz dyrekcji policji, która zostałaby zniesiona. Za bezpieczeństwo w mieście byłby odpowiedzialny prezydent miasta. Organizacja policji politycznej pozostałaby niezmienioną a urząd ten zostałby tylko ściślej zespolony z władzą administracyjną.

W związku z militaryzacją policji stan liczebny całej policji zostałby zredukowany o 30 procent.

—o-o—

— BUDŻET GMINY WYZNANIOWEJ. Na posiedzeniu sekcji skarbowej przedłożył prezydent krakowskiej gminy żydowskiej Dr Landau budżet gminy na r. 1926 — Wydatki na ten rok preliminowane wynoszą w budżecie zwyczajnym okrągło kwotę 735.000 zł, zaś dochody 733.000 zł, tak że deficyt wynosi okrągł 2.000 zł. Oprócz tego wynosi budżet inwestycyjny łącznie kwotę 230.000 zł, która ma być pokrytą zaciągnąć się mającą pożyczką inwestycyjną, tudzież z wpływów z zaległości podatkowych. Po obszernej dyskusji został budżet zatwierdzony, a na najbliższem posiedzeniu zostanie budżet ten przedłożony Radzie wyznaniowej do zatwierdzenia.

— WIELKIE ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY odbędzie się dziś w piątek w sali „Merkaz Haceirim" (Krakowska 41), staraniem org. „Hitachdut" o godz. 8 wiecz. z porządkiem dziennym: „Zadania młodzieży żydowskiej w chwili obecnej". Referują: Dr Berkelhammer i Dr O. Menasche. Po referatach dyskusja.

— STŁUMIENIE EPIDEMJI TYFUSU. Jak się dowiadujemy, epidemja tyfusu plamistego która wybuchła przed kilku tygodniami w Branicach pod Krakowem i w Nowym Sączu, została stłumiona dzięki zarządzeniom władz sanitarnych. W Branicach zaszło ogółem 15 wypadków tyfusu, z czego 3 były śmiertelne. Od dwóch tygodni nie zanotowano w tej wsi żadnego nowego wypadku zachorowania. Wieś Branice pozostaje nadal pod ścisłym dozorem sanitarnym, a organa policji pilnują ścisłego przestrzegania izolacji domów, nawiedzonych epidemją. Również w Nowym Sączu nie zanotowano już od kilkunastu dni nowych zachorowań na tyfus, poza 5 wypadkami z przed trzech tygodni.

— JESZCZE JEDEN KWIATEK ZE SKLEPU GAZOWNI MIEJSKIEJ. Donoszą nam o następującym wypadku: We czwartek, 3 bm. żądano w sklepie Gazowni m[illegible]skiej na pl. Szczepańskim za 2 maszynki gazo[illegible] zł 17.50 za sztukę. W poniedziałek natom[illegible]dano za te same przedmioty po zł 20, motyw[illegible]to tem, że maszynki te kosztują 2.50 $ a kurs [illegible] wynosi zł 8.

Ciekawem jest, że magistrat żąda od kupców, by w swoich kalkulacjach nie uwzględniali ostatniej zwyżki dolara, gdy tymczasem miejskie instytucje handlowe są tak czułe na każdorazową zwyżkę dolara.

— BEZPRAWNE KONFISKATY WALUT. Wczoraj wieczorem organa policji przeprowadziły rewizję w restauracji Hirschberga przy ul. Dietla. Z kilkunastu osobami, przy których znaleziono obcą walutę spisano protokół, a waluty skonfiskowano. Ciekawem jest, o jakie przestępstwo policja wdroży przeciw owym osobom dochodzenia, gdyż według obowiązujących ustaw obrót obcemi walutami wewnątrz kraju jest dozwolony bez żadnych ograniczeń. Nie zachodzi tu nawet wypadek tamowania komunikacji, za jaki pociągnięto do odpowiedzialności kilkadziesiąt osób w zeszłym tygodniu, gdyż fakt wczorajszy miał miejsce w lokalu publicznym, dostępnym dla każdego.

— ATAKI SZAŁU. Wczoraj przedpołudniem pogotowie ratunkowe interwenjowało w dwóch wypadkach ataku szału. Pierwszy wypadek zaszedł w biurze dla bezrobotnych przy ul. Michałowskiego, gdzie 41-letni Antoni Ompynow wskutek odmowy zasiłku rzucił się w przystępie szału na urzędnika krzycząc, że żona i czworo dzieci giną z głodu. Nieszczęśliwego ubezwładniono i odwieziono do szpitala. Również atakowi szału uległ Witold Seifert (lat 20), słuchacz Uniw. Jag., przechodząc ulicą Krakowsk. Pogotowie ratunkowe przewiozło Seiferta do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI PRZY PRACY uległ wczoraj przedpołudniem Jan Pacuła (lat 26), robotnik w fabryce drutu na Zabłociu. Pacułę, któremu maszyna obcięła końce palców u prawej ręki, przewieziono po opatrzeniu do szpitala.

— TAJEMNICZY ZAMACH SAMOBÓJCZY. W toku dochodzeń w sprawie usiłowanego samobójstwa Jolanty Issepi w mieszkaniu Dra Ch. przy ulicy Kochanowskiego l. 2 przesłuchano desperatkę w szpitalu św. Łazarza. Podała ona, że w krytycznym czasie nie było przy niej nikogo i że sama postrzeliła się z rewolweru znalezionego w mieszkaniu. Dalsze dochodzenia w toku.

— Z KRONIKI KRADZIEŻY. Z biura firmy „Wawel" przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 9 skradziono dnia 9 bm. na szkodę urzędników tej firmy 1 kurtkę futrzaną, 1 kapelusz i 2 szaliki łącznej wartości 180 zł. — Franciszek Pil zamieszkały przy ul. Kościuszki l. 80, doniósł do policji, że dnia 9 bm. skradziono mu z nad brzegu Wisły obok klasztoru Norbertanek łódź wartości 50 zł. — Laja Fesel zamieszkały przy ul. Józefa l. 3 doniosła o kradzieży płaszcza wartości 140 zł z niezamkniętego mieszkania.

— OMYŁKA DRUKU. W notatce zamieszczonej we wczorajszym numerze pt. „Emigracja do Palestyny w listopadzie" ma być: nie 13.100 emigrantów przybyło w ub. miesiącu do Palestyny lecz 3.100.

—o-o—

— PRZEDŚWIT-HASZACHAR (Stradom 15). Dziś, w piątek 11 bm. odbędzie się tygodniowe plenarne zebranie członków, na którem p. **Dr B. Weinert** wygłosi referat n. t. „**Problemy kolonizacyjne w Palestynie**". Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór.

—o-o—

— OCHRONKA DZIECI ŻYD. urządza w sobotę dnia 12 bm.

DANZING

w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. Początek o godz. 9·30. 2556

—o-o—

— „SAMOPOMOC" **Stowarzyszenie ku wsparciu żydowskich uczniów** szkół średnich uprasza tą drogą wszystkich seniorów stowarzyszenia, którzy przez przeoczenie nie otrzymali zaproszeń, by zechcieli wziąć udział w Akademji Jubileuszowej ku uczczeniu 25-lecia działalności stowarzyszenia. Akademja odbędzie się w niedzielę, 13 bm. w sali „Kollegjum Wykładów Naukowych", Rynek gł., o godz. 7 wieczór.

—o-o—

— STARANIEM SEKCJI OŚWIATOWEJ STOWARZYSZENIA RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH w Krakowie odbędzie się dziś w piątek, 11 grudnia o godz. 7130 w lokalu własnym przy ul. Podbrzezie 6, odczyt Dra **Adolfa Grossa** na temat „Sytuacja gospodarcza". Wstęp bezpłatny.

Z sali sądowej.

OSZUSTWO CZY NIEWYPŁACALNOŚĆ.

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym stanął wczoraj Mottel Zelcer (lat 42) kupiec z Warszawy oskarżony o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, że w jesieni 1924 r. osłoniwszy się fałszywym pozorem, jakoby był zamożnym kupcem oraz jakoby potrzebował większej ilości skór dla swego interesu w Warszawie, nabył od kilku kupców krakowskich na kredyt wekslowy skóry, które następnie pozbył zaś wystawionych weksli nie wykupił. Wskutek tego firma L. Kammerling poniosła stratę 648 zł., Juljan i Jakób Zuckerman 255 dolarów, Fuchs i Kaufmann 1526 zł., Hirsch Kranz 600 zł., Diamand 753 zł.

W czasie rozprawy Zelcer podał, że faktycznie prowadził interes w Warszawie oraz, że przeważną część weksli wykupił, zaś pozostałych nie mógł w terminie wykupić z powodu ogólnej stagnacji handlowej i z powodu wielkich wydatków wskutek choroby żony. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Zelcera od winy i kary, odsyłając wierzycieli na drogę prawa cywilnego.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Podobiński i sso. dr. Wątor, bronił adw. dr. Bross.

ZAMIAST WIĘZIENIA — MAŁŻEŃSTWO

Przed tymsamym trybunałem odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Łyskowi (lat 25) o zbrodnię zgwałcenia dokonanego na osobie 17-letniej Józefy Sz., służącej w Krakowie. Wedle aktu oskarżenia, miał ją Łysek zwabić do mieszkania stróżki domu przy ul. Estery i tu dopuścić się gwałtu. Na rozprawie poszkodowana Józefa Sz. oświadczyła zgodnie z oskarżonym, że zamierzają się w najbliższym czasie pobrać, wobec czego trybunał rozprawę odroczył na trzy miesiące, by umożliwić obojgu małżeństwo dojście w tak niezwykłych warunkach. Oskarżał prok. Gołąb, oskarżonego bronił adw. Dr Meller.

KRADZIEŻE LISTÓW AMERYKAŃSKICH.

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym odroczona przed kilku tygodniami rozprawa o kradzieże dolarów z listów amerykańskich na poczcie w Dobczycach. Według aktu oskarżenia byli listonosz Jan Zieliński przywłaszczył sobie różne kwoty dolarowe z listów, zaś oficjał pocztowy Kazimierz Orzechowski prowadząc z ramienia dyrekcji poczt dochodzenia celem wykrycia tych kradzieży zatarł poszlaki prowadzące do wyjaśnienia sprawy. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał dla braku dowodów winy uwolnił obu od oskarżenia.

Przewodniczył sso. Dr. Lizak, wotowali sso. Kraus i sso. Garbaczyński, oskarżał prok. Michałowski, Zielińskiego bronił adw. dr. Woźniakowski, a Orzechowskiego dr. Aschenbrenner.

ZAGADKOWY RABUNEK POD TARNOWEM

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie zakończyła się wczoraj 3-dniowa rozprawa przeciw strzelcowi 5 p. strz. w Tarnowie Andrzejowi Niemcowi o zbrodnię rabunku i występek dezercji. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że w towarzystwie nieznanego spólnika zaczaiwszy się w lesie Radłowskim nad ranem w dniu 11/9 1924 napadł na przechodzącego przez las kupca Józefa Wieglera z Borzęcin i przyłożywszy mu rewolwer do głowy, zabrał mu 52 zł i paczkę tytoniu. Dnia 17 marca br. Niemiec zasądzony został za rabunek na 3 lata więzienia i wydalenie z wojska. Oskarżony wyrok przyjął i odstawiony został do zakładu karnego w Wiśniczu. Po wznowieniu przez Sąd Najwyższy postępowania i po uzupełnieniu śledztwa okazało się że Niemiec nie popełnił zarzuconego mu rabunku. Po wywodach prokuratora kap. Wanickiego i obrońcy Dra Skiby trybunał pod przewodnictwem ppłk. Dra Kapla zniósł wyrok poprzedni i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Zmiana tronu w Sjamie



Rycina nasza przedstawia zmarłego niedawno króla sjamskiego w czasie jego uroczystości koronacyjnych w Bangkok. Wstąpienie na tron odbywa się w Sjamie wśród nadzwyczajnego przepychu i wyszukanych uroczystości.

PROF. Dr. M. BERKOWICZ.

Menorah

Żyje ona w prastarej naszej tradycji religijnej, jako symbol przeczystego światła w postaci siedmioramiennego świecznika w przybytku pańskim, a później w Świątyni jerozolimskiej; jako ośmioramienny zaś świecznik chanukowy głosi ona dawny blask i sławę, wskrzesza pamięć o dzielnych bohaterach, walecznych bojach, zwycięskich starciach i wyzwoleniu narodowem.

Minęły lata, wieki. Ciężkie odgrywały się dzieje w miłym blasku skromnych tych świeczek chanukowych. Wygnanie, tułactwo, prześladowanie okrutne, inkwizycje i tortury, hańbę i poniewierkę znosił Żyd tułacz ze zimną, omal w żyłach nie zastygłą krwią. A kiedy ponure obłoki średnio-wiecznego maniactwa gęsto skłębiały się nad jego głową, zupełnie ściemniając mu widok; kiedy owładnęły nim nędza i rozpacz, ostatek mu tchu odbierając, natenczas cofał się Żyd zbiedzony do swego zaułka, pod swoją miłą strzechę żydowską, a odblask świeczek chanukowych rozjaśniał mu oczy, ogrzewał mu serce. Światło bywało dokoła niego — mimo ciemnych murów ghetta, w jakie go wtłaczano — i ciepło owiało go naokół, ciepło, a miłość i nadzieja — mimo chłodu i nienawiści, z jaką go traktowano, wbrew rozpaczy, w jaką bezlitośnie go gnano. Z otwartemi oczyma szedł on własną drogą, żył własnem życiem; ze szczególnem ciepłem i miłością pieścił swoje nadzieje, marzył o swojej przyszłości, przyszłości swego narodu, która miała się stać tak wielką, tak świetną, tak wspaniałą, jak ongiś, za czasów Judy Machabeusza, sprawcy onych miłych a skromnych świeczek chanukowych.

Tak upływały dziesiątki, setki lat — a Żyd żył i tęsknił.

* * *

Dożył Żyd innych czasów; nadzieje jego zdawały się ziszczać. Mury ghetta rozpadły się w gruzy, starto żółtą plamę z jego grzbietu, otwarły się dlań podwoje szkół publicznych, jako szczyt łaski tu i ówdzie otwierano mu nawet ciasną furteczkę do dobrego towarzystwa. A wdzięczność zawsze bywała cechą żydowską. Nie został Żyd dłużen podzięki za to, co mu dawano i za łaski, jakie miał w przyszłości uzyskać: zapłacił czem miał najdroższego i najlepszego; to, co miał największego i najwznioślejszego oddał na ołtarzu wdzięczności: własną kulturę, własne ideały, własne nadzieje — a także własną młodzież.

Tak, młodzież swoją poświęcił, jako całopalenie. Podczas gdy całe swoje staranie łożył na to, by młodzież w otwartym dla siebie świecie przesiąkała się gorliwie wszystkiem, co piękne i co użyteczne, wcale nie dbał o to, by młodzież tę wtajemniczyć w naukę i historję własnego narodu, by ją zaznajamiać ze zwyczajami oraz piękną tradycją przeszłości żydowskiej, by jej objaśnić ocenę i doniosłość własnych świąt i dni pamiętnych. Słowem, zupełnie odstręczył własną młodzież od siebie i swego narodu.

Podczas gdy on zaświecił w domu świeczki tradycyjne, bawiła się młodzież znakomicie poza domem, tak długo, jak długo ta wspólna zabawa nie uprzykrzyał się tamtym, jak długo ci obcy nie uważali za stosowne, z przyczyn własnej wygody, zwrócić uwagę młodzieży żydowskiej na to, co utaili przed nią ojcowie, mianowicie, że są Żydami — niczem więcej, jak „Żydami".

Jak srogie, jak poważne, jak szorstkie bywało czasami to pouczenie!

* * *

Pouczeni i płonąc wstydem wrócili młodzieńcy do żydowskiego domu rodzicielskiego. Tu przesiadywali, unosząc się myślą do owych wieczorów zimowych, jakie wedle obcego zwyczaju religijnego, spędzali w blasku pięknie przystrojonego drzewka — oni, oświeceni „międzynarodowi", „bezwyznaniowi" obywatele „mojżeszowego" wyznania..

Bezdenna przepaść otwierała się przed nimi. Z krwawiącem sercem [illegible]zieli, przemyśliwując, wgłębiając się i łamiąc sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki: czem właściwie oni są?

I spostrzegli menorę, świeczki chanukowe. A więc własne święto, święto światła tak piękne, tak urocze, tak ducha podnoszące: świeczki chanukowe drobniutkie, niepokaźne, a tak wymownie nam chlubne dzieje z przed dwóch tysięcy lat opowiadające...

I wzięli do ręki modlitewnik, jedyne dzieło żydowskie z księgozbioru domowego, a — oczywiście w przekładzie na język krajowy — wyczytali tam ustęp z modlitwy „Szmone Esrah", który opiewa:

„... za czasów Matatjasza, syna Johanana Hasmonejczyka i jego synów, kiedy to państwo okrutne Jawan podniosło się przeciw Twemu narodowi Izraelowi, by oderwać ich od nauki Twojej, by odszczepić ich od przekazań woli Twojej — Ty w wielkiem miłosierdziu Twem byłeś im pomocą w niedoli, byłeś ich wojownikiem, ich rzecznikiem, ich zbawcą: zrządziłeś, iż mocarze byli pokonani przez słabych, liczni przez garstkę, oddałeś nieczystych w ręce czystych, odszczepieńców w ręce tych, którzy zachowali naukę Twoją..."

A młodzież nie poprzestała na modlitewniku. Szukała następnie w dziejach swego narodu i niespodziewany świat cudów otworzył się przed jej oczyma. Cuda i bohaterstwa na każdej karcie. Cudowne walki i także same zwycięstwa: o religję i kulturę narodową, o wolność przekonań, o naukę przodków.

Czy istnieje coś większego, coś wyższego i donioślejszego, do czego zapalać się i na co dumną by być mogła młodzież jakiegoś narodu?

* * *

Dumnie i ze zapałem zanuciła młodzież nowe pieśni, pieśni opiewające doroczne bohaterów Machabeuszów przy blasku menory chanukowej. A młodzież ta pierwsza stanęła w szeregach na wołanie wielkiego męża i wodza narodu, który z niezwykłą odwagą, z przepojonej miłością duszy spróbował wskrzesić uśpioną, onieśmieloną świadomość swego narodu. Ona pierwsza, jak to Herzl oczekiwał, zrozumiała jego hasło i garnęła się dokoła rozpostartego przezeń sztandaru wolności. A gdy po zgonie wielkiego wodza sen jego zaczął się urzeczywistniać, była to młodzież, z której szeregów wyszedł zastęp Chaluców, by w kraju tęsknoty potem i krwią budować siedzibę narodową dla ludu swego.

Herzl artysta widział w menorze „alegorję do rozognienia narodu":

„Najsamprzód jedna świeczka, ta jeszcze ciemności nie rozprasza, a samotne światełko ma na razie jeszcze wygląd ponury. Niebawem znachodzi towarzysza jeszcze jednego i jeszcze więcej. Ciemność musi ustąpić. Zapala się wprzód u młodych i biednych, następnie przyłączają się wszyscy inni, którzy miłują prawo, prawdę, wolność, postęp i piękno. Kiedy wszystkie świece płoną, cieszymy i zdumiewamy się nad dokonanem dziełem".

Obecnie stoją młodzi, a zarazem biedni nasi nad dziełem, spełniają swój obowiązek, niby pierwsza świeczka w menorze. Narazie jeszcze ciemno, odosobnione światło jeszcze posępnie wygląda. Oby więc przyszli i wszyscy inni i taksamo spełnili swój obowiązek, ażeby menorah zajaśniała w pełnem świetle i ażebyśmy się mogli radować dokonanem dziełem — wyswobodzenia, wyzwolenia!!

Dnia 13 bm. rozpoczyna się w całej Polsce wielka domowa zbiórka na rzecz Keren Kajemeth Leisrael (Ż. F. N.). Niechaj każdy Żyd przyczyni się do wyzwolenia ziemi w Erec Izrael.

SZ. CZERNOWITZ.

Głos Ziemi

Myśli chanukowe.

Straciliśmy już zrozumienie dla zdarzeń historycznych. Nawet własne nasze dzieje stają się nam coraz bardziej obce. Nie pojmujemy ich już we wszystkich ich momentach.

Rozumiemy może naszą martyrologję, drżenie nas opada, gdy otwierają się przed nami czarne karty pogromów, prześladowań, ukazów, — ale jak dawny, wybladły sen jawią się nam wzniosłe chwile minionej naszej chwały. Brzmią już, jak legendy te prastare czasy, gdy byliśmy jeszcze samowładnym narodem. Bardziej jeszcze obce są nam owe momenty w życiu naszych historycznych bohaterów, które pobudziły ich do walki rewolucyjnej, do walki o wolność. Jak nam, dzieciom golusu, rozumieć narodowe powstanie o oswobodzenie? Jak to się stało właściwie? Jak rozgorzał ten płomień rewolucji w czasach arcykapłana Matatjahu, syna Jochanana i jego bohaterskich dzieci?

Miasto i wieś poczuły równocześnie jarzmo niewoli. Ręka Greka zawisła całym ciężarem nad grzbietem ludu. Naród stracił nietylko swą polityczną niezależność, ale coś bardziej jeszcze cennego: Ducha, wszelkie świętości swoje i własną kulturę. Stary Jehowa, Bóg narodowy żydowski, ugiął swą głowę przed bogami Greków.

Miasto poddało się prędko. Święta Jerozolima „w hańbę popadła". Prędko zapomniał lud Boga, „który go wywiódł z Micrajim", zapomniał, jak zwykle przy pierwszej sposobności własnego Boga i „oddał się służbie bożków" tak jak to Biblja o innych podaje epokach. Naród, który później był narodem „twardego karku", był w swej młodości jednym z najbardziej lekkomyślnych narodów w zmienianiu wiary i wierzeń.

W Jerozolimie powstała silna partja żydowskich hellenistów, którzy podnieśli bezbożność do godności zasady, i wszczęli wśród ludu walkę przeciw starym wierzeniom, a za „modnymi" bożkami greckimi i grecką cywilizacją. Tu leżało w danej chwili całe niebezpieczeństwo. Utrata niezależności politycznej jest wprawdzie bolesną, ale nie oznacza to jeszcze, że wszystko stracone. O ile Naród siedzi dalej na swej ziemi, może kiedyś jeszcze wrócić do wolności. Wszystko jednak stracone, jeżeli zgięła duchowa niezależność i naród staje się na własnej ziemi sługą cudzej kultury.

Sytuację uratowała wieś żydowska. Ludzie ziemi nie mogli przenieść, aby wszystko, co dostali w spuściźnie wpadło w ręce obcych — nie mogli dopuścić, aby na ziemi zlanej ich potem cudzy panował najeźdźca.

Mała wioska Modait, schronisko kapłanów, odważyła się na walkę. Głos z ziemi wzniósł się z tego miejsca, rodzina Matatjahu, mała i nieznaczna przedtem, staje się ośrodkiem rewolucji. Mała rodzina Hasmoneuszów zrzuca z karku ciężar niewoli i lud oddycha wolno...

* * *

Tutaj w kraju Hasmonejczyków poczynamy dopiero rozumieć — jak wiele innych rzeczy — także sens tego zdarzenia, tak, jak się ono w owej epoce odźwierciedla.

Także i tu stoją miasto i wieś do siebie w pewnem określonem przeciwieństwie, chociaż są, jak zawsze organicznie ze sobą złączone. Nie możemy przecież pomyśleć sobie jednostronnego jiszubu, dla przyszłości naszej konieczne są obie formy: Miasto, jako centrum przemysłu, kultury i wiedzy; wieś, jako podwalina bytu narodowego. gdzie tworzą się właściwości życia ludu, gdzie przyszłość jego się buduje. Te właściwości wsi są elementami najbardziej niezbędnymi w pierwszym okresie zdobywania, zapuszczania korzeni w nową ojczyznę.

W pojęciu ekonomicznem [illegible] może

wieś żydowska wszystkie swe soki z miasta, tu jest ośrodek wszystkich osiedli.

Kolonje dookoła Tel-Awiw tulą się do naszego pierwszego dużego miasta. Emek i kolonje w Szomronie są niejako przedmieściem Haify. Dla kolonji niżnego Galilu jest Tiberjas ośrodkiem, dla Galilu górnego służy za centrum Safed. Także Jerozolima dąży do otoczenia złożonego z osad żydowskich, na razie zadowala się punktami Kirjath Anawim, Mozzą i Atharoth. Ale wiejskie osady żydowskie dają miastu nierównie więcej, niż biorą same od niego. Dają mu to, co niegdyś Jerozolima wzięła od małego Modait: Ducha, hart narodowy i patrjotyzm.

Wszystko nowe, cośmy stworzyli wśród żydostwa w Erec i wszystko nowe, co tworzymy dalej, czerpiemy głównie ze wsi. Znaleźliśmy tu nowe, dawno zapomniane uczucia patrjotyczne, które dobywają swe soki z ziemi macierzystej. We wrzawie i zgiełku miasta, tam, gdzie ludzie po ziemi tylko depcą, ale na niej nie pracują, gdzie czuje się niebo nad głową, bo nie ma czasu ani cierpliwości spojrzeć ku niemu— często wprost zapomina się, po co zamieniono Berdyczew na Jerozolimę, a Warszawę na Tel Awiw.

Często zdaje się, że to poprostu ciąg dalszy golusu, miasto, jak wszystkie miasta na świecie. W tej gonitwie za złotem, w tem kole walki codziennej o byt nie widzi się perspektywy przyszłości. Dzień dzisiejszy za nadto sobą każdego wypełnia, dźwiga się jeszcze garb golusu na plecach.

Ale wieś to strażnik tej strony granicy, która zamyka drogę z golusu. Tu wykuwa się poczucie ziemi własnej. Tu uświęca się ze szczególnem oddaniem tę ziemię, potem zlaną, z trudem ogromnym zdobytą.

Miasto okupuje kraj, wieś bierze go w posiadanie.

* * *

Jasnem jest, że i w nowem Erec żyją w naszej pamięci bohaterskie czyny pierwszych Biluowców, którzy marnieli z febry w Gederze, Chederze i w Petach-Tikwah, pomnażając mogiły na cmentarzach — bardziej, niż gminy żydowskie w Jerozolimie, Safed, Tiberjas i w Cherbonie, chociaż nie brak i temu staremu osiedleniu wielkich zasług. Czcimy pamięć naszych pionierów na polu pracy i rozpoczynamy prawie dzieje nasze od pierwszej żydowskiej kolonji. —

Nic też dziwnego, że w okresie najnowszych dziejów w Erec Izrael nie możemy zapomnieć o upadku Tel-Chaj, gdzie garstka bohaterów broniła ziemi żydowskiej i ocaliła przez to honor żydostwa i zarazem północny skrawek ziemi ojczystej. Trumpeldor i jego towarzysze szli dalej po tej samej linji, po której kroczyć zaczęli Matatjahu i Jehuda Makabejczyk. Tel Chaj dokonało, wśród innych naturalnie okoliczności, tego samego, co rozpoczęło Modait.

Czynów tych mógł dokonać tylko Jiszuw wiejski, Tel Chaj, a nie Safed, czy Chebron, Tiberjas albo Ramallah. Gdyż tutaj działała moc ziemi. Ona tchnęła w ich dusze tę myśl, ona tworzy ducha Narodu. Ona jest twierdzą wszystkiego, co było naszem i tego, co ma się stać naszem.

Gdy kto przejeżdża przez Emek, po osadach założonych na ziemiach Funduszu Narodowego, po kwucach utrzymywanych ze środków narodowych, gdzie wieśniacy czują swą ziemię pod stopami — tam budzi się dopiero poczucie, jak wielką moc ma Ziemia własna.

Miasto jest zawsze lekkomyślne. A przedewszystkiem miasto portowe. Dzień w dzień, tydzień za tygodniem chłonie ono fale nowych przybyszów. Immigracja ciągnie za sobą mięszaninę języków i form kultury, po domach i na ulicy słychać obce dźwięki.

Znowu grozi nam nowe niebezpieczeństwo Babilonu — i tu wieś śpieszy z pomocą. Gdy wyjedziesz na wieś, do kwuc, jesteś natychmiast wśród nowego hebrajskiego ludu. Z naj silniejszym patrjotyzmem bronią oni tego jedynego ich języka, — naród, ziemia i język stanowią całość. I duch ten przenosi się też i do miasta, miasto hebraizuje się pod ich wpływem. Szkoła sama nie zdołałaby zdobyć miasta, nie udałoby się jej uporać z tą generacją przejściową, gdyby nie działał głos Ziemi.

Miasto tworzy się i wytwarza większość w kraju. Wieś urabia z tych nowych elementów — naród, wzmacnia poczucie narodowe.

Głos Ziemi, ziemi unarodowionej, jest posłańcem dziejów, które odnawiają ów dawny, zapomniany patrjotyzm naturalny, który nie wyrósł na gruncie szowinizmu, ale powstał z naturalnej miłości do ludu własnego i do tej własnej, drogiej historycznej Ziemi.

Dookoła procesu Steigera

OSOBA OLSZAŃSKIEGO.

Ze Lwowa donoszą nam:

Jeden z dziennikarzy żydowskich otrzymał niezwykle ciekawą informację odnośnie do osoby Olszańskiego. Ze względu na to, że wszystkie wnioski obrony, zmierzające do przeprowadzenia badań nad prawdziwością podanych przez Olszańskiego szczegółów, co do jego biografji, zostały odmownie załatwione, informacje te nabierają pewnego znaczenia. Chodzi o to, czy Olszański bawił w Kamieńcu Podolskim w 14-tym roku życia, w czasie walk polsko-ukraińskich, o czem Olszański w swoich zeznaniach wspomina. Informacje te brzmią, że Olszański faktycznie w roku 1919 był w Kamieńcu podolskim i chorował na tyfus brzuszny. Równocześnie chorował wówczas także na tyfus jego towarzysz broni 14-letni Ukrainiec, niejaki Witoszyński, syn radcy powiatowego w Tarnopolu. Witoszyński zmarł, a Olszański wyzdrowiał. Po wyzdrowieniu zaopiekował się nim niejaki Hryniewiecki, który wówczas piastował wysoki urząd z ramienia armji Petlury. Po zajęciu Kamieńca Podolskiego przez wojska polskie, Hryniewiecki, zaopiekowawszy się Olszańskim, zbiegł do Polski, a Olszański pozostał w Małopolsce.

OLSZAŃSKI ZŁOŻYŁ NOWE OŚWIADCZENIE

W związku z wiadomością, że Olszański ma zamiar udać się do Kanady, podają, iż odłożył on swą podróż do czasu, w którym zostaną odczytane przed sąd lwowski jego oświadczenia, złożone w prezydjum policji w Berlinie. Lecz nawet teraz, kiedy odczytanie jego zeznań, zostało ukończone postanowił Olszański nadal pozostać w Berlinie, ponieważ liczy się z możliwością, iż zażąda się od niego dokładniejszych szczegółów w sprawie zamachu. Olszański miał oświadczyć, iż może służyć Trybunałowi lwowskiemu różnemi szczegółami odnośnie do zamachu i uczyni to w każdym czasie, kiedy od niego zażądają.

„OBJEKCJE" „DIŁA".

W onegdajszem „Dile", organie ukr. partji narodowej, ukazał się czteroszpaltowy artykuł pt. „Nowa faza". Artykuł ten jest pisany na marginesie zeznań Olszańskiego i zawiera analizę tych zeznań ze stanowiska prawniczego i politycznego. „Diło" poraz pierwszy przechodzi z obserwowanej dotąd, nieżyczliwej neutralności, do pewnego rodzaju objektywizmu. Nie przesądzając wartości zeznań Olszańskiego, ani nie wykluczając możliwości zamachu przez Ukraińca, jest „Diło" zdania, że Olszański powinien sprowokować jakiś proces przed sądem. Ze względu na to, że to jest w Niemczech niemożliwem, powinno to nastąpić w jakimkolwiek innem mieście europejskiem albo poza europejskiem, a wówczas zeznania złożone przed sądem nabrałyby dopiero znaczenia. Do zeznań bowiem, złożonych przed policją, choćby nią była policja w Berlinie, „Diło" nie przywiązuje tej wagi, jak gdyby Olzański zaznania te złożył przed sądem. Dla tego „Diło" wyraża zdanie, że Olszański powinien zeznania swe złożyć przed jakimś sądem. Dalsza część artykułu została skonfiskowana.

NIE BĘDZIESZ ŚWIADCZYŁ ZA BLIZNIM SWOIM...

Finel, który, jak wadomo, występował, jako jeden z głównych świadków w procesie Steigera, stanowi nadal przedmiot ustawicznych

---

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTOW

15) Abraham Urie Kowner

Przed odjazdem z Moskwy do Mohylewa przesłał Kowner Żakowi list pełen obelg. Ponieważ ten list jest dla Kownera jako „człowieka" bardzo charakterystyczny, podajemy go tu dosłownie:

„Zemściłem się. Nie chciałem doprowadzić Pana do ruiny, do zupełnego ubóstwa, bardzo tylko chciałem sprawić Panu wielką przykrość, poniżyć Pana, wydrwić Pana — a to zupełnie mi się udało. Mógłbym Was zmusić, do zapłaty całej sumy, albowiem bylibyście wszystko podpisali, cobym tylko do podpisu podsunął ale mogę Pana uspokoić, Pan tego dokumentu nie podpisał, ale czy lżej Panu? Wątpię. Teraz wytłumaczę Panu powody, które mnie skłoniły do zbrodni.

Winę tylko Wy ponosicie, a nie ko inny! Z natury jestem człowiekiem uczciwym i nigdy dotychczas nie popełniłem czynu, który byłby chociażby tylko podobny do zbrodni. Gdym się zniżył do tego, by Was prosić o posadę, myślałem, że potraficie odróżnić zwykłego człowieka, który zna tylko swój pult od człowieka, stojącego na wyżynach ludzkiej kultury, jakim ja jestem. Wyście najmniejszej uwagi na to nie zwracali i dlatego stałem się Waszym największym wrogiem. Nie mogłem Wam przebaczyć, żeście mi tak małą wyznaczyli pensję, chociaż wiedzieliście że mam rodzinę i biednych rodziców. Nie mogłem Wam przebaczyć, żeście mnie wynagradzali tak samo, jak pierwszego lepszego idjotycznego chłopaka, a ponieważ nie raczyliście na mnie zwrócić uwagi, zacząłem myśleć o zemście. I zemściłem się! Staniecie się teraz przedmiotem pośmiewiska, a ja jestem w siódmem niebie, widząc, jak taki wstrętny egoista, głupiec, za zaszczytami goniący, pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich i narodowych, człek taki na pół zwarjowany Żydek jak Wy staje się przedmiotem pośmiewiska a wszyscy ludzie zdrowo myślący podzielą chyba moją radość, gdy Was się strąci z tej urojonej Waszej wielkości. Mógłbym odwrócić na drugą stronę Waszą małą duszyczkę i odsłonić ją w całej swej nagości, mógłbym odmalować całe wasze śmieszne jestestwo o zepsutych i nikczemnych instynktach, ale to się nie opłaca. Chciałbym tylko dodać, że wszyscy z Waszego otoczenia to kłamcy — wszyscy Wami gardzą i śmieją się z Was poza Waszemi plecyma jak ja. Zmuszają Was, byście tańczyli jak oni zagrają, kpią z Was i znają waszą wartość...

Na zakończenie jeszcze jedno słowo: nie spodziewajcie się, że mnie dostaniecie. Albo mi się uda albo też nie, bym przedostał się do Ameryki; w każdym razie żywcem nie wpadnę w Wasze ręce. W każdym razie nie sprawię takiej przyjemności — gardzący Wami — A. Kowner".

Podczas podróży do Mohilewa ożenił się Kowner ze swoją narzeczoną, a ślub odbył się bardzo oryginalnie. Na stacji Krasnaja Kowner wysiadł z wagonu zebrał około 10 Żydów i wedle rytuału włożył pierścionek na palec swej narzeczonej, potem oboje wsiedli z powrotem do wagonu i pojechali dalej do Mohilewa.

W Mohilewie kupił Kowner za 10,000 rubli bilety bankowe i oddał je żonie na przechowanie mówiąc: „Masz, lecz strzeż ich dobrze, kto wie, co może się ze mną stać". Kupno to zgubiło Kownera. Naczelnik petersburskiej policji dowiedział się tego samego dnia, że w Mohylewie pewien Boruch Sołowiejczyk zakupił za większą kwotę obligacje bankowe i wyjechał do Kijowa. 8 maja przybyli wywiadowcy do hotelu, w którym mieszkał Kowner. Z początku Kowner odmawiał wszelkich wyjaśnień, lecz po niejakim czasie po wahaniach zaczął błagać wywiadowców, by oszczędzali jego żonę. Przyznał się, że się nazywa Kowner i że ma pieniądze przy sobie. Następnie przystąpił do łóżka nachylił się nad niem i nagle wyciągnął z pod poduszki rewolwer, z którego trzy razy do siebie wystrzelił, raniąc się w głowę. Gdy go położyli do łóżka i posłali po doktora, Kowner prosił dalej policję:

— „Zlitujcie się nad nią. Ona jest niewinną, o niczem nie wiedziała, ja sam ponoszę całą winę, ja ją unieszczęśliwiłem. Co za nieszczęście! Trzy strzały, a żaden się nie udał! Nie chcę żyć, nie mogę żyć! Zlitujcie się nad nią!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

prowokacyj. I tak onegdaj jacyś dwaj panowie przybyli do niego do domu i przedstawiając się, jako rzekomi delegaci jakiegoś fantastycznego sjonistycznego kongresu w Ameryce, zapytali go, czy otrzymał już odpowiednie fundusze, które rzekomy kongres wysłał dla świadków, którzy będą zeznawać odciążająco dla Steigera. Wczoraj znów Finel był przedmiotem już fizycznej napaści. Jest on, jak wiadomo, rozwozicielem cukierków. W godzinach przedwieczornych, gdy z swoim wózkiem znajdował się na drodze podmiejskiej do Skniłowa, dopędzili go jacyś dwaj akademicy na saniach, napadli nań, wywrócili mu wózek z cukierkami, wyrzucili cały towar, wyrządzając m szkodę na wzwyż 1000 złotych. Potem szybko się ulotnili. Finel o wypadku zawiadomił władze bezpieczeństwa. W każdym razie wypadek ten świadczy, że mafja antysteigerowska nie śpi.

o przechodniów żydowskich, a p. minister Raczkiewicz rozumie to i nie widzi w tem nic dziwnego...

BEZROBOCIE. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 21 listopada rb. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 249,066 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 10 629 osób.

AFERA BANKOWA. Głośna swego czasu w Bydgoszczy afera braci Samolińskich, dyrektorów „Polskiego Banku parcelacyjnego“, jest przedmiotem szczegółowych badań prokuratury. Szkody, które wyrządzili dyrektorowie przeważnie inwalidom i osadnikom wojskowym, angażując się w różne zagadkowe machinacje, wynoszą kilkaset tysięcy zł.

W CIĄGU LISTOPADA BYŁO W WARSZAWIE 131 SAMOBÓJSTW. Ta najwyższa z notowanych liczb samobójstw w listopadzie spowodowana jest w dużym stopniu strasznem przesileniem gospodarczem, które przyprawiło wielu ludzi o brak pracy i chleba.

Wiadomości z kraju

Sukces Wystawy palestyńskiej w Warszawie

Wystawa palestyńska w Warszawie, otwarta w ubiegłą niedzielę, o czem już donosiliśmy, cieszy się niezwykłem powodzeniem. We wtorek zwiedziło wystawę mnóstwo osób, zapełniając pawilony i wyrażając się z zachwytem o wspaniałych eksponatach i dekoracjach. W kołach naukowych Warszawy zainteresowano się niektóremi eksponatami palestyńskimi, w szczególności zaś chemicznemi produktami Morza Martwego i ciekawemi okazami ryb. Dyrektorjum „Keren Kajemet“, które urządziło tę wystawę, zasługuje na szczere uznanie.

Ogólno polski zjazd sjonistyczny

W czasie ostatniej sesji Rady naczelnej Organizacji sjonistycznej — o przebiegu której donieśliśmy w onegdajszym numerze — przypomniał poseł Grünbaum, że na ostatniem posiedzeniu Rady naczelnej uchwalono zwołać na dzień 24 stycznia 1926 r. ogólnopolski zjazd sjonistyczny. Poseł Grünbaum zażądał kategorycznie zwołania zjazdu na ten dzień, oświadczając że w razie niezwołania zjazdu — posłowie, zwalczający ugodę polsko żydowską, wyciągną odpowiednie konsekwencje.

Szkodnicy kupiectwa tarnowskiego

Pod adresem Izby Handlowej w Krakowie.

Tarnów, 10 grudnia.

Przed rokiem jeszcze pisaliśmy na łamach „Now. Dziennika“ o powstaniu w naszem mieście obok Stowarzyszenia kupieckiego, liczącego przeszło 800 członków, grupującego więc w sobie ogół kupiectwa tutejszego — konkurencyjnego kramiku, założonego przez niejakiego p. Dra Zygmunta Silbigera p. f. „Zrzeszenie kupców i przemysłowców“. „Zrzeszenie“ to nigdy ponad kilkunastu osobistych zauszników p. założyciela nie liczyło i nie liczy, co jednak nie przeszkadza temuż ostatniemu występować stale wobec władz w roli „przedstawiciela“ kupiectwa tarnowskiego. Ile tego rodzaju podwójne „zastępstwo“ szkód narobiło — łatwo sobie wyobrazić.

Ostatnio dało „Zrzeszenie“ a raczej jego prezes (gdyż „Zrzeszenie“ poza przyjacielską partyjką kart w pokoiku hotelu Soldingera wogóle faktycznie nie istnieje) znowu o sobie znak życia. Oto chodzi o propozycje organizacyj kupieckich co do zamianowania przez władze skarbowe członków komisji dla podatku przemysłowego na nadchodzący okres 4-letni. Stowarzyszenie kupców zaproponowało Izbie handlowej w Krakowie przez krakowski Związek stowarzyszeń kupieckich sześciu kandydatów, a p. dr. Silbiger, uzbrojony w pieczątkę Zrzeszenia, zaproponował „swoich“ ludzi.

W najgorszym już razie powinna była Izba handlowa uwzględnić część kandydatów z jednej a część z drugiej listy — przyjąwszy nawet, że „Zrzeszenie“ nie jest fikcją, lecz naprawdę reprezentuje choćby cząstkę kupiectwa. Tymczasem jednak — dzięki jakimś tajemnym machinacjom i niewytłomaczonym dotąd pokątnym antyszambrowaniom — Izba handlowa zaproponowała Izbie Skarbowej tylko tych kandydatów, których wystawił p. Dr. Silbiger. Propozycje faktycznie reprezentującego kupiectwo tutejsze Stowarzyszenia kupieckiego — Izba handlowa kompletnie zignorowała!!

Wśród tutejszych sfer kupieckich panuje z tego powodu olbrzymie oburzenie. Znalazło ono wyraz na tłumnem zebraniu kupców, odbytem w niedzielę 6 b. m. w sali Stowarzyszenia kupieckiego. Po referacie i dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni członkowie Stowarzyszenia kupców w Tarnowie protestują przeciw niczem nie usprawiedliwionemu postępowanu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przez zignorowanie ich listy kandydatów na. członków komisji dla podatku przemysłowego na okres czteroletni przedłożonej Izbie handlowej przez Związek Stowarzyszeń Kupieckich w Krakowie. Zgromadzeni protestują przeciw przed stawianiu Izbie Skarbowej kandydatów, nie reprezentujących wcale kupiectwa tarnowskiego“.

Opinja publiczna naszego miasta potępia jak najostrzej machinacje intrygantów i szkodników społecznych. Działają oni niestety zakulisowo, tak, że nie można przycisnąć ich do muru i należycie napiętnować. Społeczeństwo wie jednak, kto w tych ciężkich czasach utrudnia jego rozpaczliwą walkę o byt i żywi dla karjerowiczów, cierpiących na chorobliwy przerost ambicji, głęboką pogardę.

SERCE REYMONTA. Serce Wł. Reymonta nie zostało pochowane razem z ciałem, lecz złożone do oddzielnej puszki, przechowywane będzie w katedrze sw. Jana i pozostanie własnością rodziny Zmarłego. Lekarze, którzy dokonali wyjęcia serca, stwierdzili, że serce wskutek sklerozy było zmienione tak, że ściany zewnętrzne były w sposób nadspodziewany stwardniałe. Lekarze dziwili się, że z sercem tak zmienionem śp. Reymont mógł żyć przez pewien czas. Zawdzięczać to najprawdopodobniej należy obfitym dawkom tlenowym i mocnym zastrzykom kamfory.

PRZECZUCIE PRZYBYSZEWSKIEGO. W liście kondolencyjnym, wystosowanym przez ciężko na serce niedomagającego Przybyszewskiego do wdowy Reymonta pisze sędziwy poeta, że na kilka godzin przed śmiercią Reymonta wiedział już — choć gazety donosiły o polepszeniu się zdrowia chorego — że Reymont nie żyje.

KONGRES AKADEMIKÓW ŻYDOWSKICH. W Warszawie odbyła się narada przewodniczących delegacyj żydowskich organizacyj akademickich w Krakowie, Lwowie, Wilnie i Warszawie pod przewodnictwem prezesa C. K. W. Ż. I. S. A. p. Elchonona Lewna. Uchwalono na 23 stycznia 1926 r. zwołać do Warszawy zjazd przedstawicieli wszystkich żydowskich instytucyj i organizacyj akademickich z całej Polski. W zjeździe będzie brało udział około 80-ciu delegatów reprezentujących 6,000 akademików—Żydów. Na porządku dziennym znajdzie się m. in. 1) kwestja dalszej rozbudowy żydowskich instytucyj akademickich, 2) stworzenie centralnego banku żydowskiej młodzieży akademickiej; 3) sprawa „numerus clausus“; 4) budowa domów i sanatorjów akademickich, oraz sprawa udziału przy rozbudowie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

„LIGA WALKI AKTYWNEJ“, która sformułowała swego czasu w Rosji oddział polski do walki z Niemcami, obchodziła temi dniami dziesiątą rocznicę swego istnienia. W uroczystościach wziął udział marszałek Piłsudski, minister Żeligowski i wielu przedstawicieli armji.

ZGON POSŁA. Stanisław Mania, chrześcijańsko-narodowy poseł na Sejm z grupy Dubanowicza, zmarł onegdaj w Gdańsku po przebytej operacji.

ODEZWY „ROZWOJU“ NIE PODBURZAJĄ JEDNEJ CZĘŚCI LUDNOŚCI PRZECIWKO DRUGIEJ?. Na interpelację posła Hartglasa w sprawie odezw pogromowych rozlepionych przez „Rozwój“ w Pułtusku, wskutek czego ujawnił się wśród ludności polskiej nieprzychylny nastrój do Żydów, odpowiedział p. minister Raczkiewicz, że nie widzi w odezwach „Rozwoju“ przestępstwa z kodeksu co do podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej.

„Rozwój“ prowadzi więc — zdaniem p. ministra — tylko naukowo- uświadamiającą agitację, lecz — broń Boże! — nie podburza...

ŻYDOM NIE WOLNO PRZECHADZAĆ SIĘ O BOK GMACHU STAROSTWA. Przed kilku tygodniami wniósł poseł Insler interpelację do Ministerstwa Spraw Wewn. o dziwnem zarządzeniu starosty w Peczeniżynie, który ogłosił, że Żydom nie wolno przechadzać się około gmachu Starostwa. Na interpelację tę przesłał Kołu żydowskiemu niedawno minister spraw wewnętrznych odpowiedź brzmiącą niemniej dziwnie niż zarządzenie starosty. Ministerstwo oświadcza, że przechadzki publiczności żydowskiej w piątek wieczór pr.ed gmachem Starostwa przeszkadzają i denerwują urzędników w czasie ich pracy i dlatego było Starostwo zmuszone wydać tego rodzaju zarządzenie.

Jak więc z tego widać. urzędnicy Starostwa w Peczeniżynie mają bardzo czułe nerwy, jeśli chodzi

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PRZECIW RUMUNIZACJI SZKOLNICTWA ŻYDOWSKIEGO. Prasa żydowska w Rumunji ogłasza odezwę, protestującą przeciw zamierzonej przez rząd rumunizacji szkolnictwa żydowskiego. Rząd opracował projekt, przewidujący wprowadzenie języka rumuńskiego, jako wykładowego do szkół mniejszości narodowych. Odezwę podpisały wszystkie stronnictwa żydowskie od „Mizrachi“ po „Bund“ włącznie oprócz „Agudy“.

ZAKAZ ODBYCIA MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ANTYSEMICKIEGO. Z Bukaresztu donoszą, iż rząd rumuński zabronił zwołania międzynarodowego kongresu antysemickiego do Siedmiogrodu.

DZIENNIK AMERYKAŃSKI POD REDAKCJĄ RABINA I DWÓCH KSIĘŻY. Zjednoczenie szerzenia idei pokoju światowego postanowiło wydawać w mieście Mineapolis (Stany Zjednoczone) dziennik, poświęcony propagandzie idei pokoju między wszystkimi narodami i wyznaniami. Kolegjum redakcyjne nowego dziennika tworzą rabin, ksiądz katolicki i ksiądz protestancki.

Wesoły kącik

Pan Karol był u lekarza, który zapisał mu lekarstwo. Po godzinie lekarz spotyka swego pacjenta przed apteką:

— Panie Karolu! Dlaczego pan wylewa lekarstwo do rynsztoka?

— Panie doktorze, odpowiada pacjent, byłem u pana, bo pan chce żyć, byłem u aptekarza, bo on także chce żyć teraz wylewam lekarstwo, bo i ja pragnę żyć!

* * *

Stara pani zaniemogła i kazała pokojówce szybko biec po lekarza.

— Co jej brakuje? — zapytał lekarz.

— Ach, mówi, że wolałaby już umrzeć.

W takim razie bardzo dobrze, żeś po mnie przybiegła.

* * *

Adolf siedzi już od trzech godzin przy stoliku w kawiarni nic nie zamawiając i przygląda się partji szachów. Wreszcie zwraca się do kelnera:

— Panie ober, proszę mi zatrzymać to krzesło, lecę tylko do domu na kawę i zaraz wracam.

* * *

Leonard jest starym kawalerem. Ale ma przyjaciółkę wdowę, do której od wielu lat chodzi co wieczór.

— Powiedz mi, zagaduje go kiedyś przyjaciel, dlaczego nie żenisz się z tą kobietą?

— Miałem już kiedyś ten zamiar, odpowiada Leonard, ale pomyślałem sobie: dokąd ja wtedy będę chodził wieczorem?

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 77.

Ułożył A. Powell.

Białe: Kh5, Da7, Wb5, Lc4, Ld2 Se8, Sg2, Pd3, g4, h6 (10 fig.).

Czarne: Kd4, Dc5, Sb7, Pc3, e6, g3, g5, h7 (8 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

KOŃCÓWKA NR. 38.

Białe: Kd6 Lb5, Sd3, Sf8, Pb2 (5 fig.).
Czarne: Kc8. Dh2, Pa7, b6, e2, f4, g3 (7 fig.).
Białe zaczynają i wygrywają.

Wspaniałe zwycięstwo Capablanci z turnieju w Moskwie.

PARTJA NR. 38.

Capablanca. Białe:	Marshall. Czarne:
1. Sg1 — f3	Sg8 — f6
2. c2 — c4	e7 — e6
3. b2 — b3	d7 — d5
4. g2 — g3	c7 — c5
5. Lf1 — g2	Sb8 — c6
6. 0 — 0	Lf8 — e7
7. d2 — d3	0 — 0
8. Lc1 — b2	d5 — d4
9. e2 — e4!	d4 × e3
10. f2 × e3	Sf6 — g4
11. Dd1 — e2	Le7 — f6
12. Sb1 — c3	Dd8 — a5
13. Wa1 — c1	Wf8 — d8
14. h2 — h3	Sg4 — e5
15. Sc3 — e4!!	Da5 × a2 (1)
16. Se4 × f6+ (2)	g7 × f6
17. Sf3 × e5	Sc6 × e5
18. Lg2 — e4! (3)	Lc8 — d7? (4)
19. Wc1 — a1	Da2 × b3
20. Wf1 — b1	Db3 — b4 (5)
21. Lb2 × e3	f6 × e5
22. Wb1 × b4	c5 × b4
23. Le4 × b7	Wa8 — b8
24. Wa1 × a7	i wygrywają.

UWAGI.

(1) Na 15... Se5 × f3+ następuje 16. De2 × f3 i czarne nie mogą grać 16... Lf6 × b2 z powodu 17. Df3 × f7+.

(2) Na 16. Wc1 — a1 następuje 16.. Da2 × b2.

(3) Grozi 19. Wc1 — a1.

(4) Czarne nie widzą groźby białych i przegrywają damę.

(5) Czarne nie mają lepszego posunięcia.

Pierwsza porażka Dr. Em. Laskera w turnieju w Moskwie.

PARTJA NR. 39.

Torre. Białe: — Dr. Lasker. Czarne:

1. d4, Sf6, 2. Sf3, e6, 3. Lg5, c5 4. e3, c × d, 5. e × d, Le7, 6. Sd2, d6, 7. c3, Sd7, 8. Ld3, b6 9. Sc4 Lb7, 10. De2, Dc7, 11. 0 — 0. 0 — 0, 12. Wfe1, We8, 13. Wac1, Sf8, 14. Lc1, Sd5, 15. Sg5, b5 16. Sa3, b4, 17. c × b, S × b4, 18. Dh5, L × g5 19. L × g5, S × d3, 20. W × d3, Da5, 21. b4, Df5? (1), 22. Wg3 h6, 23. Sc4! Dd5, 24. Se3! Db5, 25 Lf6!! D × h5, 26. W × g7+, Kh8, 27. W × f7+, Kg8, 28. Wg7+, Kh8, 29. W × b7+, Kg8. 30. Wg7+, Kh8, 31. Wg5+, Kh7, 32. W × h5 i wygrywa.

UWAGI.

(1) O wiele lepszem było 21... Dd5 i w razie 22. Wg3 to 22... h6 23... Lf6 h6! z lepszą partją dla czarnych.

PARTJA NR. 40.

grana w meczu: Kraków—Górny Śląsk dnia 6 b. m.

Soika (Katowice). Białe: — Chwojnik (Kraków). Czarne:

1. e4, e5, 2. Sf3, Sc6, 3. Lb5, a6, 4. La4, b5 (1), 5. Lb3, Sa5, 6. 0 — 0, d6, 7. c3 (2) S × b3, 8. a × b, Sf6, 9. d4, e × d, 10. D × d4 (3), Le7, 11. Sa3, 0 — 0! 12. S × b5, Lb7 13. Sa3, S × e4, 14. We1, Sc5! 15. Dd1, L × f3, 16. g × f, d5! (4), 17. Lf4, Se6. 18. Lg3, h5! 19. h4 (5), L × h4 20. f4, g6, 21. Sc2 (6), Lf6, 22. Se3, c6, 23. b4, Sg7 24. Dd3, d4! 25. c × d, D × d4. 26. D × d4, L × d4 27. Sc4, Sf5, 28. Kg2, Kg7, 29. Wa4, Wfe8! 30. Wa, a1(7), W × e1 31. W × e1, Wb8, 32. Sa5, L × b2(8) 33. S × c6, Wb6, 34. Se5, W × b4, 35. Sd3, Wb5 i czarne wygrały.

UWAGI.

(1) Obrona, którą z upodobaniem stosował zmarły mistrz Warszawy Belsitzmann.

(2) Lepsze było odrazu 7. d4 i jeżeli 7... e × d to 8. S × d4, c5? 9. Ld5! i białe mają lepszą partję.

(3) Na 10. c × d następuje S × e4 11. We1, d5, 12. Sd2, Le7, ze znaczną przewagą dla czarnych.

(4) Na 16. Se6, białe grają 17. Dd5 i mają lepszą pozycję niż w partji.

(5) Białe chcą za wszelką cenę zorganizować kontr-atak.

(6) Na 21. f5 czarne grają 21... Sg7 z wygraną pozycją.

(7) Jeżeli białe grają 30. W × e8 to czarne po posunięciach 30... W × e8, 31. W × a6, We2 mają wygraną partję.

(8) To jest lepsze niż: 32... W × b4. 33. S × c6. W × b2. 34. S × d4, S × d4, 35. f5! ze słabemi szansami na remis.

KATOWICE. Dnia 6 bm. odbył się tu mecz szachowy pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Górnego [illegible] wynikiem +10½, —6½ dla Krakowa. Wygrali [illegible] strony Krakowa: Chwojnik z Soiką, Rubinstein z Erteldem, Październy z Zeigerem, Mullbegat z Palikiem, Spritzer z Katzem Błaszczak z Klossem, M. Schenker z Dr Rapaportem, Rath z Grubem i Perlberg z Koziołkiem. Przegrali ze strony Krakowa: Galuszka do Dr. Fucknera, B. Schenker do Paskudy, Scheuer do Kotulli, Birkenfeld do Podoby, Kornaś do Majcherczyka. Remis: Sperling—Skroch, Landau—Perls, Windisz—Cytrynowski. Gracze krakowscy są wymienieni na pierwszem miejscu.

KRAKÓW. Dnia 7 bm. zakończył się tu turniej kwalifikacyjny. Do pierwszej klasy przeszli z grupy I.: pp. Chwojnik i Błaszczak, z grupy II.: pp. Landau i Perlberg, z grupy III.: pp. Rubinstein i Fraenkel, z grupy IV.: pp. B. Schenker i M. Schenker i z grupy V.: pp. Kornaś i Mannheimer. Dnia 9 bm. rozpoczął się właściwy turniej w dwóch klasach. Gra odbywa się w kawiarni Feldmana ul. Gertrudy róg S. Sebastjana.

WARSZAWA. Dnia 7 bm. rozpoczął się w tutejszym klubie szachowym turniej o mistrzostwo miasta z udziałem najsilniejszych graczy. W pierwszej rundzie tego turnieju wygrali: Feinmesser z Jagielskim Blass z Zacharskim, Makarczyk z Kremerem, Lowcki z Towbinem Apkin z Reisnerem i Tugan-Baranowski z Friedmanem.

Z powodu czasowego wyjazdu p. M. Chwojnika redakcję działu szachowego obejmuje p. E. Rubinstein.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 75. 1. Lh6 — f8. Na 1 Le5 następuje 1... Dd5.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 36. 1. Sc7 — b5+, Kd6 — c6, 2. Wf7 — f6+, Kc6 — b7, 3. a5 — a6+, Kb7 — a8, 4. Wf6 — f8, Dg8 × f8, 5. Lg4 — f3+, Df8 × f3, 6. Sb5 — c7+, Lb8 × c7. Pat.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 75.
NADESŁALI:

Lucja R. Beller, B. Schenker, R. Wolf, L. Wolf, B. Simanowicz (Kraków), J. Abeles (Szczakowa), S. Frey (Nowy Targ).

TRAFNE ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 36.
NADESŁALI:

Lucja R., L. Wolf, R. Wolf (Kraków), S. Frey (Nowy Targ).

Z turnieju szachowego w Moskwie



Szachownica, wystawiona na widok publiczny, dla informowania zainteresowanych o stanie turnieju. Gromadziły się przed nią przez cały czas trwania turnieju tłumy publiczności.

RZECZY CIEKAWE.

Wystawa wszechświatowa w Filadelfji

Dnia 1 czerwca 1926 r., w 150-tą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych, otwarta będzie wystawa światowa w Filadelfji. Pod względem obszaru i inwestowanego kapitału (40 mil. dolarów) wystawa ta będzie największą ze wszystkich dotychczasowych wystaw międzynarodowych.

Z krajów europejskich zapewniły już sobie udział w wystawie Anglja, Francja, Niemcy, a nawet mniejsze państwa, jak Węgry i Austrja. Największy nacisk kładzie zarząd wystawy w Filadelfji na jej charakter przemysłowy.

Dobrowolna głuchota

Wielki wynalazca amerykański, Edison chwali sobie stan swej głuchoty. Zadowolony z „defektu“, przyjął Edison odmownie propozycję pewnego chirurga, który ręczył za pomyślny wynik operacji i przywrócenie mu z powrotem słuchu.

Moja głuchota pozwala mi spokojnie myśleć zdala od hałasu i wrzawy. Gdybym odzyskał słuch, musiałbym przerabiać nanowo mój sposób myślenia. Jestem już za stary na to.. wolę pozostać głuchym jak pień...

Pewien filozof chiński, rozumując podobnie jak Edison, cieszył się ze swej ślepoty.

Z okazji zaślubin naszej kierowniczki i członkini Komisji Ż. F. N. p. Róży Schindlerówny z p. Majerem Hammersfeldem gratuluje serdecznie

Czytelnia „Tarbuth“ i Komisja Ż. F. N. w Brzesku.

Zaburzenia w Chinach



Uchodźcy z zagrożonych wojną domową okolic uwożą swe skromne mienie na taczkach, do których dla zmniejszenia ciężaru przypinają żagle. Nadaje to osobliwy wygląd przeciągającym tłumom uchodźców.

Z niwy szkolnictwa powszechnego na Kazimierzu

Ze sfer rodzicielskich naszego miasta, interesujących się żywo szkolnictwem naszem otrzymujemy niniejszy artykuł:

Polska odziedziczyła w Krakowie po rozpadnięciu się Austrji 10 szkół powszechnych męskich i żeńskich 7-mio, a nawet 8-mio klasowych, do których uczęszcza wyłącznie dziatwa żydowska, w niektórych zaś szkołach z małą przymieszką dzieci nieżydowskich. Wobec tego, że społeczność żydowska a względnie jej reprezentanci nie umieli się upomnieć o swoje prawa doszło do tak hańbiących stosunków, że dzięki wielkiemu wpływowi kleru uczyli w szkołach żydowskich, w przygniatającej większości nauczyciele chrześcijanie, często nawet naganiacze antysemiccy, jak pp. Szado, Szczuciński itd. Nauczyciele Żydzi, mimo najlepszych kwalifikacyj, mieli do szkół powszechnych, znajdujących się poza okręgiem żydowskim przystęp wzbroniony, zaś w szkołach na Kazimierzu, gdzie siłą stosunków powinni byli zająć wszystkie stanowiska nauczycielskie i kierownicze, przedstawiali odsetek tak minimalny, że w jednej ze szkół żydowskich na 11 sił nauczycielskich były wraz z kierownikiem 2 siły żydowskie. Można bez cyfrowej statystyki stwierdzić, że w szkołach powszechnych w dzielnicy żydowskiej trzy czwarte personalu nauczycielskiego jest wyznania chrześcijańskiego.

Odnośnie do kierownictw w tych szkołach, to na 12 szkół tylko 6 szkół miało kierowników Żydów. Nie wliczamy tu Podgórza, gdzie mimo, iż w niektórych szkołach tamtejszych jest znaczny procent, a w niektórych nawet znaczna przewaga dzieci żydowskich, niema tam ani jednej żydowskiej siły nauczycielskiej, nie mówiąc już o kierownictwie. Przy ostatnich nominacjach kierowników nie wstawiono do terna na posadę w szkole XVI. przy ulicy Dietla ani jednego Żyda, dlatego, że w szkole tej był kierownikiem chrześcijanin. Chodziło zatem nie o usunięcie krzywdy, lecz o jej ugruntowanie.

Ten stan rzeczy nie uległ zmianie na lepsze w Państwie Polskiem, a pod pewnym względem nawet się pogorszył. Podczas, gdy Rada Szkolna w Krakowie pod zaborem austrjackim, jeśli chodziło o obsadę posady nauczycielskiej kandydatem żydowskim, uwzględniała zawsze opinję reprezentanta gminy żydowskiej to dzisiaj reprezentant gminy żydowskiej ma tylko prawo głosowania, jak każdy inny członek Rady Szkolnej, a nad jego opinją przechodzi tak inspektor szkolny dr. Janik, jak i większość Rady szkolnej do porządku. Społeczeństwo żydowskie mogło żywić nadzieję, że dr. Janik, człowiek o szczerych przekonaniach demokratycznych, zrozumie, że nie jest demokratycznem narzucać ludności żydowskiej kierowników nawet Żydów, o ile przedstawiciel ludności żydowskiej, zasiadający w Radzie szkolnej na odnośnego kandydata, lub kandydatkę się nie zgadza. Przy ostatnich nominacjach kierowników zaszły niestety fakta, świadczące z jednej strony, że reprezentant gminy żydowskiej, zasiadający w Radzie szkolnej, mając przed sobą większość endecko-klerykalną, która gotowa każdy wniosek jego zmajoryzować, czuje się w Radzie szkolnej bezsilny i bez wpływu, z drugiej zaś strony, że jeżeli chodzi o uwzględnienie kandydata żydowskiego, istnieje między drem Janikiem a jego antagonistą drem Mikulskim prawicże jednomyślność. Wielu członkom Rady szkolnej zdaje się, że głosując za żydowskim kandydatem w szkole żydowskiej, spełniają czyn wspaniałomyślny i że przedstawiciel żydowski w Radzie szkolnej powinien być zadowolony, jeśli w zasadzie Żyd posadę otrzyma. Jest to postępowanie nieszczere, a dla sprawy żydowskiej i sprawy słuszności niegodne. Tak inspektorat szkolny, jak i Rada szkolna powinny zrozumieć, że jeżeli odnośnie do posad żydowskich istnieje faktycznie numerus clausus, nie powinni zła potęgować przez nieliczenie się z opinją przedstawiciela żydowskiego i narzucanie społeczeństwu żydowskiemu nauczycieli i kierowników. Dr. Janik wprawdzie kandydatkom i kandydatom żydowskim, ubiegającym się o posadę, oświadczył, że obsada wakujących posad w dzielnicy żydowskiej, będzie zgodną z opinją przestawiciela żydowskiego w Radzie Szkolnej, tej opinji jednak się nie trzymał i forsował całą siłę kandydatkę zupełnie społeczeństwu krakowskiemu nieznaną, która zaledwie kilka lat jest nauczycielką w Krakowie, z pominięciem całego szeregu nauczycielek żydowskich, zajętych w szkolnictwie krakowskiem od dwudziestu kilku lat. Okoliczności towarzyszące obsadzie kierownictwa jednej ze szkół miejskich w Krakowie nie świadczą we długo krążących wersyj również ani o praworządności, ani poczuciu sprawiedliwości naszych wyższych władz szkolnych. Niestety, i ta dziedzina pracy państwowej nie jest wolna od przykrych objawów.

Trzeba przyznać, że społeczeństwo żydowskie za słabo, albo wcale nie reaguje na stosunki panujące w dziedzinie szkolnictwa powszechnego w Krakowie. Nauczycielstwo żydowskie tych szkół w swojej większości ma zbyt małe zrozumienie dla spraw ogólno-żydowskich, trzyma się zasady „każdy sobie rzepkę skrobie", a są nawet jednostki, wysługujące się drowi Janikowi i wycierające kąty w Radzie Szkolnej, aby w ten sposób z zaprzepaszczeniem osobistej godności dojść do awansu i karjery.

Dzieci nasze są naszym drogocennym skarbem. Jeżeli nauczycielstwo żydowskie szkół powszechnych nie ma siły, czy woli zorganizować się i wpłynąć na sanację tej arcyważnej dziedziny pracy społecznej w ulicy żydowskiej, pozwalając, ażeby pp. Mikulscy decydowali, kto ma uczyć dzieci żydowskie, w takim razie, my rodzice weźmiemy tę sprawę w swoje ręce i przy najbliższych wyborach do kahału wybierzemy takich ludzi, którzy będą mieli większą odwagę i lepszą wolę upomnieć się o nasze prawa.

Już teraz apelujemy do Koła Żydowskiego, aby tę sprawę poruszyło w ministerstwie oświaty i jak długo szkolnictwo żydowskie nie jest ustawowo uregulowane, poczyniło starania:

I. aby w szkołach, do których uczęszcza wyłącznie, albo przeważnie młodzież żydowska, tak personal, jak i kierownik byli wyznania mojżeszowego,

II. aby władze szkolne mianowały w tych szkołach tych kandydatów, którzy obok pełnych kwalifikacyj mają za sobą opinję przedstawiciela gminy żydowskiej.

Jest to sprawa niecierpiąca zwłoki, zwłaszcza, że w najbliższym czasie kilku dyrektorów żydowskich ma przejść w stały stan spoczynku a dla nas rodziców nie może być rzeczą obojętną, w czyje ręce kierownictwo tych szkół przejdzie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **JUAN MANEN** święci obecnie największe trjumfy w sali koncertowej. Entuzjazm słuchaczów nie ma granic. Gra Manena pełna prostoty, bez pozy teatralnego demonizmu, pokonująca z tajemniczą siłą największe trudności, zdumiewa i zapiera oddech nieprzeparty urok poezji, a przy tem olśniewająca technika, nadają grze tego wyjątkowego skrzypka, który wystąpi u nas w niedzielę 13 bm. znamiona niedościgłego artyzmu.

— **KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO** odbędzie się dziś w piątek 11 bm. w Starym Teatrze.

— **HANS HEINZ EWERS**, znakomity powieściopisarz, twórca „Alrauny", „Wampira" wygłosi we czwartek dnia 17 bm. w Starym Teatrze odczyt pt. „Okropności i groteski". Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **LO—KITTAY**, słynny biały fakir wystąpi w Krakowie z drugim i ostatnim występem z zakresu psychologji eksperymentalnej, we wtorek 15 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **„O MIŁOŚCI I ŻYCIU".** Wieczór aforyzmów i paradoksów Henryka Gralskiego, odbędzie się w Kole art.-lit. „Heljonu" jutro tj. w sobotę 12 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jag. II. p. 7521

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota: „Ktobądź".
Niedziela: pop. „Zmartwienie pana Hamelbeina", wiecz. „Ktobądź".

OPERETKA

Piątek: „Radjo-panna".

„BAGATELA".

Sobota: „Śluby dębnickie".
Niedziela: o godz. 11 przedpoł. „Gdy św. Mikołaj schodzi na ziemię".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Portjer hotelu Atlantic" (premjera).
NOWOŚCI: „Przeklęte jego imię „Don Juan".
PROMIEŃ: Pat i Patachon „Miłość w śniegu".
WANDA: „Grzechy królewskie".
UCIECHA: „Tajemnica kanału panamskiego".
REDUTA: „Na ołtarzu piękna".
SZTUKA: „Paryska zabawka".

Ze świata.

NAGROBEK DLA KAROLA GOLDMARKA. Na cmentarzu wiedeńskim nastąpiło onegdaj odsłonięcie nagrobka na grobie znanego kompozytora, Karola Goldmarka. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele świata artystycznego, reprezentanci gminy żydowskiej, która nagrobek ofiarowała itd. Ceremonji odkrycia dokonał nadrabin dr. Chajes.

Proces Steigera

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

tretowaną przez policję, tak, że córka znalazła się następnie w domu dla obłąkanych w Kulparkowie. Nie wiem, czy dobrze będzie tę kwestję przed sądem przedstawić.

Przew.: Ta kwestja nie należy tu do sądu.

Dr Grek: Wobec tego wnoszę, aby przesłuchać matkę Olgi Wierzbiniec, mieszczankę z Jarosławia, córkę Olgę Wierzbiniec, także Rosołowskiego. Odczytanie tych zeznań dlatego tu zawnioskowano przez prokuraturę, aby osłabić zeznania Olszańskiego, przeto przyznanie się Rosołowskiego ma być zupełnie na równi traktowane pod względem dowodowym z zeznaniami przyznania się Olszańskiego. — Nie chcę mówić o tem, ale protestuję przeciwko tego rodzaju zestawieniu tych dwóch wypadków.

Przewodniczący stwierdza w odpowiedzi na wywody dra Greka, że odczytanie tych aktów zostało zawnioskowane prawomocnym aktem oskarżenia, wobec tego wszystko jest w porządku i akta te muszą być odczytane. — Zanim udzielę prokuratorowi głosu do oświadczenia się co do wniosku obrońcy, przeczytam najpierw zeznania świadka Oleszczuka, przed którym Rosołowski miał się przyznać do popełnienia zamachu na Prezydenta Państwa. Wedle zeznań świadka Oleszczuka Sawy, Rosołowski na granicy polsko-rosyjskiej w Korcu przyznał się, że uciekł do Rosji dlatego, albowiem przed tygodniem był zamach na prezydenta we Lwowie i w związku z tem, bojąc się aresztowania, wyjechał ze Lwowa. Wspólnicy jego, jakiś Żyd i Żydówka zostali rzekomo przyaresztowani. Rosołowski nazwisk nie podał. Rosołowski dodał jeszcze, że brał również udział w zamachu na naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego.

Dr Grek: Ja matce Olgi Wierzbicówny powiedziałem, by się udała o pomoc w tej sprawie do nadprokuratora Maliny, a efekt tego jest taki, że akta te zostają obecnie odczytane tu na sali!

Oleszczuk prowokatorem

Dr Landau: Wysoki Trybunale! Obrona widzi, do czego zmierzają wnioski tego rodzaju, jak odczytanie humorystycznych zeznań Podrejczuka i zeznania Rosołowskiego i rozumie doskonale następstwa, do jakich te wnioski zmierzają. Chodzi o to, by Olszańskiego postawić na tym samym poziomie, co Podrejczuka i Rosołowskiego. Jest to rzecz smaku i gustu, czy się chce rzeczy poważne i to krwawo poważnie, jak Olszańskiego sprawę zestawić z widocznie niepoważnemi jak Podrejczuk i zeznania już nie Rosołowskiego, ale Sawy Oleszczuka. To jest rzecz gustu i smaku, ale obrona jest od tego, by dopilnować, by rzeczy poważne jak przyznanie się Olszańskiego były traktowane poważnie i dlatego obrona z tem liczyć się musi. Rosołowski przyznał się rzekomo przed Sawą Oleszczukiem, który jest prowokatorem, a który zeznał sam o sobie, że sprzedał Rosołowskiego policji, że wziął od niego pieniądze i mimo to poszedł na policję, by go z ramienia policji przewieźć przez granicę, by potem Rosołowskiego wraz z Olgą Wierzbińcówną oddać policji. Podkreślam, że to co zeznał nie jest prawdą, a w szczególności nie zeznał, by Rosołowski miał się przyznać przed nim do zamachu. Rosołowski wyraźnie się temu sprzeciwił. Przeto wnoszę, by Rosołowski został wezwany do rozprawy. Człowiek ten żyje, bawi obecnie w Jarosławiu. Wnoszę na przesłuchanie go na okoliczność, że jest nieprawdą, by Rosołowski miał mówić przed Oleszczukiem cokolwiek, by się przedstawił jako zamachowiec na prezydenta państwa.

By zaś wykazać, jak niesłychanie ściśle i poważne są zeznania Olszańskiego podtrzymuję dawniej zgłoszony wniosek prokuratora o powołanie na świadków rodziców Olszańskiego, jako dowód, na okoliczność, że jest im wiadomem, że Teofil Olszański uciekł z Polski z powodu dokonania zamachu. Wnoszę także o powołanie na świadka Waldemara Olszańskiego, słuchacza politechniki w Gdańsku na okoliczność, że brat do niego pisał szereg listów, w których przyznał się przed nim do popełnienia zamachu.

Dr Grek: I że toczyły się pertraktacje między nim a władzami polskiemi o wydanie tych listów.

Dr Landau: Sprawa Olszańskiego jest tym dynamitem czy ekrazytem, który cały gmach w dobrej lub niedobrej wierze przeciwko Steigerowi prowadzonego dochodzenia, rozsadzi. Sprawa Olszańskiego jest bezwarunkowo poważną. Przybliżamy się codzień bardziej i aby wykazać, że nie mógł ulec jakiejś pokusie, hypnotyzie, lub sugestji, aby wykazać jasność zeznań Olszańskiego, spodziewam się, że przesłuchanie rodziców i braci Olszańskiego, co do jego pobytu w Berlinie, co do celów pobytu, jest nieodzownie koniecznem. To jest dla nas legitymacją tej stanowczości i zdecydowanego tonu, z jakiemi tę sprawę traktujemy.

Pańczyszyn — Olszański

Prok.: Wniosek obr. Dra Landaua pozostawiam ocenie sądu. Gdyby sąd uznał za stosowne przesłuchać Rosołowskiego, to proszę o przesłuchanie jako świadka, Sawę Oleszczuka. Pan obrońca Dr Landau twierdzi, że sprawa Olszańskiego jest tym dynamitem, który rozsadzi gmach aktu oskarżenia przeciwko Steigerowi zbudowany i pozwalam sobie przypomnieć, że tak samo jak sprawa Olszańskiego, tak samo została postawiona w toku procesu Mykytyna teza, że zamachu dokonał Pańczyszyn i obrona popierała tę tezę. Tymczasem okazało się, że Pańczyszyn zamachu tego nie dokonał. Zdaje się, że Olszańskiego sprawa jest należycie osądzona i obrona to wyczuwa, że ten dynamit jest tak samo mocny jak dynamit sprawy Mykytyna. Te kwestje nie należą tutaj do wniosku, ale do końcowego przemówienia. Ja tę sprawę wtedy odpowiednio naświetlę.

Dr Landau: Jeżeli chodzi o sprawę Pańczyszyna to przyjmuję z zadowoleniem zarzut, że obrona nie opiera się na jednym śladzie i byłoby w interesie prawdy, by ten sam zarzut mógł paść także pod adresem prokuratury. Pragnąłbym by prokuratura nie opierała się wyłącznie na jednym zarzucie, bowiem nie tak jak prokuratura upiera się przy jednym Steigerze, lecz stara się dojść do prawdy. Gdyby się mogło wykazać, że Pańczyszyn jest niewinny, to nie wstydzilibyśmy się mówić, że Pańczyszyn jest niewinny. Pragnęlibyśmy, by prokuratura nie wstydziła się mówić o Steigerze, że jest niewinny, a nie uporczywie twierdziła, że obstaje przy akcie oskarżenia. Obrona jednak, podając Olszańskiego nie wyklucza Pańczyszyna, przeciwnie, podkreśla, że jedno z drugiem doskonale się zgadza. Zeznał Olszański, że w tę sprawę było wtajemniczonych kilkanaście osób, a także z zeznań Dra Wassera wynika, że min. spraw zagr. w Berlinie ma wiadomości co do 14 osób, a więc między nimi mogliby być także Pańczyszyn, Charkiw, Fidyk i Olszański. Proszę się nie dziwić, że jutro lub pojutrze może się zjawić inne jeszcze nazwisko. Nasza teza dowodowa jest, że wchodzi tu w grę organizacja i to szereg ludzi.

Rola Mykytyna

Dr. Grek: Korzystam ze sposobności, by powiedzieć kilka słów o znaczeniu Mykytyna dla tej sprawy. Panowie przysięgli nie mogli się niestety zapoznać z tą psychicznie niesłychanie bogatą duszą Mykytyna. Mykytyn to jest bohater z powieści Dostojewskiego. Gdyby on był należycie przez policję wyzyskany to możnaby było doskonale całą tragedję 5 września wyjaśnić. On nie twierdzi że widział Pańczyszyna rzucającego bombę, ale mówił, że miał wizję Pańczyszyna. Panowie sędziowie przysięgli nie byli w tem położeniu, by z tą bujną duszą Mykytyna się zapoznać. Proszę sobie przypomnieć, że Mykytyn wspomniał zdeje się przy obecnej rozprawie, słuchany jako świadek, że spotkał się z całą organizacją na Wysokim Zamku, że ci się umawiali, kiedy zamach ma być wykonany. Gdyby zeznania Mykytyna były prowadzone bezstronnie i spokojnie ręką wytrawnego policysty, możnaby było schwycić całą organizację, a jeżeli to się nie stało, to za to nie odpowiadamy. Ja muszę stanowczo zaprotestować, jakoby te zeznania zmiejszyły w jakikolwiek sposób niesłychaną wagę zeznań Mykytyna. Dlatego proszę wysoki Trybunał o przychylenie się do wniosków obrony.

Werchoła

Następnie przystąpiono do odczytania aktów w sprawie Werchoły. M i. odczytano protokół jakiegoś współwięźnia Mikołaja Mazaka, stolarza, który w r. 1923 siedział w Samborze razem z Werchołą. Mazak twierdził, że Werchoła robił na nim wrażenie człowieka anormalnego i do opowiadań jego nie przywiązywał żadnej wagi.

Następnie odczytano akt sędziego śledczego w Samborze, według którego Werchoła był posądzony o zwykłą kradzież. Sprawa ta nie została zakończona wyrokiem, albowiem w tym czasie nastąpiła amnestja 1923 roku.

Następnie odczytano zapiski sędziego śledczego, że przy przesłuchaniu Werchoły jako obwinionego, odniósł wrażenie, jakoby Werchoła był nienormalnym i że poddał go badaniu psychjatrów. Orzeczenie jest znane.

W dalszym ciągu odczytano cały szereg aktów, protokołów, rzucających niezmiernie charakterystyczne światło na materjały, któremi się śledztwo posługiwało. Między innemi odczytano wszystkie anonimy, znane z procesu Jaegera i tow., co do których znawcy grafologowie orzekli, że wszystkie te listy, a więc do Chwili, metropolity Szeptyckiego, prezydenta Hawla, Pasternakówny, dra Greka itd., mimo, że pismo było odmienne, pochodzą z jednej ręki. Orzeczenie to spotyka się z niedwuznacznym uśmiechem sędziów przysięgłych. Między innemi odczytano charakterystyczną kartkę do dra Greka z dnia 22. 9.: „Panie Prezesie! Na kilka dni przed przyjazdem do Lwowa pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał komisarjat policji państwowej w Przemyślu kartkę, że będzie zamach na p. Prezydenta w Przemyślu lub Lwowie i że sprawcę wylosowało towarzystwo „Nasz Prapor". Ja to czytałem i wiem, że się to może przydać w sprawie S. „Dlaczego to zatajono?"

Drugi list zaadresowany jest do dra Greka. Nosi datę 22 lipca. Anonimowy autor w liście tym zwraca uwagę, iż ponieważ poprzednio już wysłaną kartkę do dra Greka przypisało śledztwo Mykytynowi, pisze ponownie. List kończy się: „Byłem przy policji i patrzałem na wszystko. To jest jedna banda łotrów, złodzieji, oszustów i prowokatorów, z góry na dół. Tak samo sąd a prokuratura to zebranie osłów i tumanów": — Z poważaniem Ten sam".

Następnie odczytano znane już listy anonimowe do redakcji Chwili, metropolity Szeptyckiego i prezesa Hawla.

Dr Grek wykazuje, że listy te wszystkie muszą pochodzić z jednej ręki, że jest nie do pomyślenia, by na długo przed procesem Mykytyn, jak chce prokuratura, mógł pisać anonimowe listy do prezesa Hawla, dotyczące prześladowania więźniów ukraińskich.

Podobnie wykazuje dr Landau, że szczególnie list do prezesa Hawla z lipca 1924 (a więc 3 miesiące przed zamachem) ma szczególne znaczenie i dowodzi, z pisane były te listy jedną ręką przez organizację ukraińską. Stanowi to też jeszcze jeden dowód istnienia ukr. organizacji wojskowej, o której prokuratura nic nie chce wiedzieć.

Z kolei odczytano jeszcze szereg aktów dotyczących dochodzeń przeciwko podejrzanym Ukraińcom.

Dr Landau zwraca uwagę na jeden szczególnie akt, dotyczący rewizji przeprowadzonej u niejakiego Mandżura, u którego znaleziono odezwę, wydaną i podpisaną przez organizację ukr. wojskową. Dr Landau podkreśla, jako rzecz charakterystyczną, że przez cały czas zarówno prokurator jak i sędzia śledczy szukali owej tajemniczej organizacji, w której istnienie w żaden sposób nie chcieli uwierzyć.

Na tem rozprawę odroczono.

Pasternakówna „bohaterka" nowego procesu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 10 12. Sprawa p. Mayerowej, żony adwokata lwowskiego, która rzekomo miała Pasternakównę „uderzyć silnie w pierś" przy wyjściu z gmachu sądu zatacza szerokie kręgi z woli pewnych czynników. Pani Mayerowej wytoczono śledztwo z paragr. 153 ustawy kodeksu (zbrodnia!). Przesłuchano już szereg świadków, m. in. radcę Frankego, który zeznał, że incydent nie miał miejsca na sali sądowej, oraz cały szereg dziennikarzy. Sprawą opiekuje się pilnie nadprokurator Malina.

Jeszcze o „walce z lichwą"

(s) Najostrzej przeciw „lichwie" uprawianej przez kupców występują nasi socjaliści. Niestety, forytowane przez nich kooperatywy zachowują się obecnie tak samo jak wszyscy inni kupcy. Dowodzi tego notatka we wczorajszem „Echu Warszawskiem", gdzie czytamy:

„Należy również przyznać, że mimo wezwań organizacyj zawodowych które nawoływały do zachowania spokoju na rynku towarowym, powstała również panika, wskutek czego nawet kooperatywy i Wydz. Zaopatrywania (miejska instytucja Warszawy. — P. Red.) kilkakrotnie na dzień podnosiły ceny".

Pocóż z takim aplombem wysuwać na pierwszy plan hasło „walki z lichwą"?!

Z dalszego brzmienia wspomnianej notatki wynika ,że powoli władze (przynajmniej w Warszawie) oraz prasa zaczynają rozumieć bezcelowość masowych a nieoględnych represyj karnych. Czytamy bowiem:

„Przy badaniu przez władze administracyjne cen towarów w poszczególnych gałęziach handlu obowiązuje t. zw. prawo odkupu, dające możność handlującym nabycia za cenę uzyskaną przy sprzedaży takiej samej ilości towaru z zachowaniem zasad uwzględnianych przy normalnej kalkulacji.

W tych warunkach jasne jest, że ustabilizowanie złotego winno być najważniejszą troską rządu aby nie narażać społeczeństwa na nowe konwulsyjne drgawki drożyzny, tem cięższej do przetrzymania w okresie ciężkiego kryzysu i przesilenia"

Może przecież wszyscy zrozumieją, że stabilizacja waluty jest pewniejszym środkiem zwalczania drożyzny, niż rewizje po sklepach!

Wrażenie ekspose min. Zdziechowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 12 Sin. Ekspose min. Zdziechowskiego wysłuchał sejm w wielkiem skupieniu. Powszechną uwagę zwracało, że premjer Skrzyński słuchając mowy p. Zdziechowskiego, siedział na ławie ministrów przez cały czas nieruchomo, zasłaniając twarz dłońmi. Przemówienie ministra było wielokrotnie przerywane. Gdy pan minister mówił o potrzebie trzeźwego postawienia sprawy i wyznania całej prawdy, poseł Witos zawołał: **To już dawniej trzeba było zrobić! Kłamano bezwstydnie!** Okrzyk ten skierowany najwidoczniej przeciwko p. Grabskiemu, wywarł silne wrażenie.

W Kole Żydowskiem wywarło specyficzne ujęcie sprawy walki ze spekulacją naogół przykre wrażenie. Zachodzi obawa, że p. Zdziechowski rozpocznie pod pozorem walki ze spekulacją poprostu walkę z handlem i kupiectwem. Jako charakterystyczny szczegół przytaczano dziś opinję, jaką p. Zdziechowski wyraził na zapytanie jednego z dziennikarzy prawicowych, jakie są przyczyny zwyżki dolara. Podobno p. Zdziechowski miał odpowiedzieć: „Dziesięciu Żydków schodzi się u Loursea i tak powstaje zwyżka dolara". Tego rodzaju uproszczony sposób patrzenia na sytuację ze strony ministra skarbu, budzić musi poważne zaniepokojenie.

Popołudniu powtórzył p. Zdziechowski swe ekspose na posiedzeniu senatu, z tą jednak różnicą, że wyrzucił słowa o „prawdzie w przedstawianiu sytuacji". Tłumaczą to w ten sposób, że p. Zdziechowskiemu uczyniono zarzut, iż oskarżanie p. Grabskiego o fałszywe przedstawianie sytuacji skarbowej, dotyczyćby mogło w równej mierze p. Zdziechowskiego, który jako generalny sprawozdawca budżetowy pozostawał w bliskim kontakcie z p. Grabskim i sam zatajał prawdziwy stan rzeczy.

Preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał 1926

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 12 Sin. Minister skarbu złożył dziś w sejmie projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1926. Prowizorjum to przewiduje w wydatkach sumę 406.272.236.— złotych Najwyższą pozycję w wydatkach stanowi min. spraw wojskowych sumą 134,248.800.— złotych.

Sprawa p. Lindego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 12 Sin. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu przed ekspose p. Zdziechowskiego marszałek doniósł, że prezes Najwyższej Izby Kontroli państwa przesłał ministrowi skarbu uchwałę z żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej byłego prezesa PKO Lindego. Minister skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości oddał tę sprawę prokuratorowi.

Z giełdy

Giełda krakowska z 10 bm. (w nawiasach kursy z 9 bm). Pol. Bank Przem. 0.11—0.12, Tłuszcze Trzebinia 7 (6). Azot 0.14, Elektrownia Siersza 0.14—0.15, Pol. Tow. Handlowe 0.14, Chmielów 0,26, Chodorów 5.25 Chybie 4.25, Żegluga Polska 0.8, Zieleniewski 10.25—10.50—10.10 (10.25), Cegielski (8.30—8,5), Gazy ziemne (9.10), Trzebinia 0.20—0.22 (0.22), Parowozy 0.22, Siersza 2.10—2.15 (2.15), Polska Nafta 0.24 (0.25).

Dolar, który wczoraj późnym wieczorem przekroczył kurs 10 zł, obniżył się dziś cokolwiek, przyczem w ciągu dnia miały miejsce wahania między 9.80 a 9.60.

* * *

Giełda warszawska z dnia 10 b. m. (PAT)
Waluty: Belgja 43·05, Holandja 356·82, Londyn 46·67 Nowy Jork 9·50, Paryż 35·81, Praga 28·15, Szwajcarja 185·15. Wiedeń 133·75, Włochy 38·26,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·— Puls 0·34, Wild 3.—, Cegielski 0·22, Parowozy 0·26, Zawiercie 9·75. Zegluga 0·11, Polska nafta 0·21, Siła i Światło 0·20, Chmielów 6·28, Starachowice 0·99, Pocisk 1·10, Zieleniewski 11·50, Zyradów 6·75 Chodów 5·15

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 69·64, w złotych 345·10, pożyczka kolejowa 87·—

Giełda wiedeńska z dnia 10 b. m. (PAT.)
Dewizy. Amsterdam 28475, Belgrad 1254, Berlin 16870 Bruksela 3206, Budapest, 9929, Bukareszt 323, Chrystania 14430, Kopenhaga 17705, Londyn 3455, Madryt 1[illegible]680, Medjolan 2849, Nowy Jork 70835, Paryż 26·74 Praga 2097, Sofja 513, Sztokholm 18960, Warszawa 75·75 — 76·25, Zurych 136[illegible]5 dolary 711·—, belgijskie ——, bułgarskie 510·, duńskie ——, marki niemieckie 168[illegible]0, angielskie 3430, jugosłowiańskie 1247, norweskie — — polskie 7[illegible]50, rumuńskie 322, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13620, hiszpańskie 99[illegible]0, czeskie 20·96 węgierskie 99·24, tureckie ——

Akcje: Zieleniewski [illegible], Silesja —, Fanto 1[illegible]2 Gal. Karpaty 82, Galicja 720, Siersza 14, Bank Małopolski —., Bank Hipot. 3[illegible]6 Tepege —·.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·12 renta lutowa 2·35, losy tureckie 525·, Bodenkredit 164, austr. zakł. kred. 1[illegible]2· koleje austr. 3[illegible]9·4

* * *

Zurych, 10. 12 Nowy Jork 5.18 3/4, Londyn 25.15 1/4, Paryż 19.56 1/4, Wiedeń 73.10, Praga 15.37 1/2, Włochy 20.87 1/2, Belgja 23.51 1/4, Budapeszt 72.65, Sofja 376 1/2, Holandja 208.50, Oslo 105.55 Kopenhaga 129.80, Sztokholm 138.80, Hiszpanja 74, Bukareszt 238, Berlin 123.52 1/2, Belgrad 918 3/4.

Naprężenie w Genewie z powodu sprawy Mossulu

Skarga na numerus clausus na Węgrzech przed Ligą Narodów.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 10. 12 (D) Sprawa Mossulu wywołała wczoraj znaczne naprężenie w Genewie. Delegacja turecka zajmuje stanowisko nieprzejednane, grożąc opuszczeniem Genewy na wypadek uznania zasady arbitrażowej w kwestji Mossulu.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywano m. in. skargę reprezentacji żydostwa angielskiego przeciwko numerus clausus na Węgrzech. Delegat węgierski oświadczył, że numerus clausus na Węgrzech wprowadzony został za zgodą (?! — Red.) samych Żydów, którzy sami skarżą się na nadmiar pracowników umysłowych. Rząd węgierski nie może dopuścić do hyperprodukcji żywiołów intelektualnych w społeczeństwie żydowskiem na Węgrzech.

Decyzja Ligi narodów w tej sprawie zapadnie później.

* * *

Genewa, 10 12. PAT. Delegat Turcji Tewfik bey wyjeżdża jutro z Genewy w związku z wczorajszą rezolucją Rady w sprawie Mossulu. W Genewie pozostaje jednak cała delegacja pod przewodnictwem Munnir beya. Delegacja będzie brała nadal udział w naradach. W razie przyjęcia zasady arbitrażowej delegacja opuści Genewę.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Tajemnica śmierci Kaszniców i Wasserbergera wyjaśniona

Tajemnica głośnej w swoim czasie tragedji, jaka się rozegrała w Przełęczy Lodowej w Tatrach, została ostatecznie wyjaśniona. Oto zakład chemji lekarskiej w Krakowie, któremu oddano do zbadania chemicznego zawartość jelit śp. Kaszniców i studenta Ryszarda Wasserbergera, zmarłych wówczas wśród tajemniczych okoliczności, wydał dziś orzeczenie, przypisujące śmierć Kaszniców i Wasserbergera fatalnym warunkom atmosferycznym niezwykłemu przemęczeniu i predyspozycji zmarłych. Orzeczenie to zostało przesłane sądowi okręgowemu w Nowym Sączu, który prowadził dochodzenia w tej sprawie.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7